Nr. 250 (2431) Warszawa, Piątek 12 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

„Małe narody“.

(Koresp. własna).

Na marginesie debaty o rozbrojeniu.

Genewa, 8 września.

Podczas wielkiej debaty na Zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa wiele było mowy o t. zw. „małych narodach“.

Już pierwszy mówca, Mac Donald, zwrócił się do „małych narodów“ ze słowami ostrzeżenia:

„Zwracam się — powiedział — do małych narodów i do przywódców tych narodów, które zachowują istotę swej historycznej i osobistej indywidualności w tym uzbrojonym świecie. Pakty czy nie pakty — będziecie zgnieceni, pakty czy nie pakty — będziecie najechani, pakty czy nie pakty — będziecie zniszczeni. Pewną ofiarą militarystycznego okresu dziejów i militarnej organizacji społeczeństwa jest mała narodowość, która wierzy w swoje moralne prawo do życia“.

Tak ostre słowa padły z ust Mac Donalda, który potępiał wszelkie układy wojskowe i pakty, mające wzmocnić bezpieczeństwo „małych narodów“.

O tych małych narodach mówił również Herriot, ale zupełnie inaczej, odrazu zaznaczając na wstępie swego przemówienia: „najmniejsza ojczyzna ma prawo oczekiwać z naszej strony tych samych względów, co największa“. Później wracał kilkakrotnie do tej sprawy, podkreślając, że trzeba będzie bronić dobrej wiary i uczciwości tych państw, które się zgodzą na arbitraż, głównie małych państw przeciw podstępowi i wyzwaniu siły. Wielki naród może, ściśle biorąc, obronić się sam, ale mały naród nie może tego zrobić. Naród, który zgodził się na arbitraż... mały czy wielki, ma prawo do bezpieczeństwa.

Słowa Mac Donalda o małych narodach przyjęte były przez Zgromadzenie chłodno, słowa Herriota entuzjastycznie. Zdawało się, że Herriot zdobył dla siebie i dla swojej tezy serca wszystkich małych narodów. Ale w dyskusji przedstawiciel Holandji naprzykład, która przecież nie jest wielką, skłania się raczej ku angielskiemu punktowi widzenia. Prasa szwajcarska, której ojczyzna również nie może być zaliczona do wielkich państw, nie miała za złe Mac Donaldowi jego słów. Podczas, gdy we Francji cała prasa, nie wyłączając lewicowej, bardzo ostro i nieprzyjaźnie omawiała stosunek premjera angielskiego do tych „Small nations“ (małych narodów), a Herriot celowo podkreślał swoją sympatję dla „petites nations“.

Bo też pojęcie „małych narodów“ w gwarze dyplomatycznej i w słowniku, uznanym na Zgromadzeniach Ligi, nie odpowiada przeciętnemu pojęciu o małem Państwie, jako o takiem, które zamieszkane jest przez stosunkowo niewielu ludzi, zajmuje obszar nieznaczny i t. p.

„Małe narody“, to te, które zawdzięczają swą niepodległość i zjednoczenie urzeczywistnieniu hasła „samostanowienia narodów“, jako jednego z wyników wojny. Małe narody, to te, które powstały na gruzach rozstrzaskanych państw zaborczych, które, jeżeli już osiągnęły byt niepodległy przed wojną, w wyniku wojny światowej mogły posiąść wszystkie ziemie, etnograficznie do nich należące — a czasem nawet zagarnąć trochę obcej ziemi. Małe narody, to te, które opierają swój byt na traktatach, stanowiących podstawę nowego porządku w Europie.

Te „małe“ narody ze zrozumiałych względów nie czują się jeszcze zupełnie bezpieczne i szukają oparcia i pomocy. Z wielkich mocarstw Francja najbliższa jest im, bo ma również żywotny interes w zachowaniu i umocnieniu obecnie istniejącego stanu rzeczy, w pewnych sprawach mniejszy, w innych większy, ale w każdym razie wielki w osłabieniu Niemiec, w utrzymaniu terytorjalnego status quo. Stąd — porozumienia i układy Francji z Polską, z Czechami, z Jugosławją. Stąd związek bałtycki, Mała Ententa. Stąd sojusz polsko-rumuński.

Tego stanu rzeczy, tych obaw, tej troski małych państw o bezpieczeństwo nie rozumieją Anglicy. Przeczuwają, że Francja wzmacnia się i rozszerza swe wpływy polityczne, ciesząc się poparciem małych narodów. Pozatem, szukając przyczyn nieładu gospodarczego w Europie, który odbija się tak ujemnie na W. Brytanji; idą po linji najmniejszego oporu i chętnie skłaniają się ku szeptom o „bałkanizacji“ Europy, widzą niebezpieczeństwo wojenne w rzekomych ambicjach i sporach małych państw. Taki jest powszechny pogląd, odpowiadający częściowo angielskiej racji stanu. Echa tego poglądu rozbrzmiewają w mowie Mac Donalda.

Herriot sprostował i we właściwy sposób oświetlił sytuację małych narodów, ale nie powiedział wszystkiego, co należało powiedzieć. Mówca polski p. Skrzyński w swojem dobrem przemówieniu również nie dostatecznie ujął tę sprawę i nie wskazał na znaczenie zapewnienia bezpieczeństwa małym państwom dla utrzymania pokoju w Europie, nie postawił kropek nad i i nie omówił należycie stosunku do Rosji i Niemiec. Już p. Benesz zrobił to lepiej, a najlepiej Grek Politis, utalentowany polityk i świetny prawnik, którego głos na poparcie tezy francuskiej tembardziej był ważki, że Grecja uchodzi za przyjaciółkę i pupilkę Anglji.

Sposobność zresztą do poruszenia tej sprawy jeszcze się nadarzy przed forum Ligi. Nie wolno jej ominąć. Należy użyć wszystkich sił i starań, aby przekonać głównie Anglików, którzy obecnie reprezentowani są w Lidze przez polityków uczciwych i skłonnych do wysłuchania słusznych i przekonywujących argumentów, że t. zw. „małe państwa“ są czynnikiem pokoju, że nie dla wojny, lecz dla pokoju szukają porozumień i sojuszów, że wolałyby od tych częściowych układów powszechne, ale realne zapewnienie niebezpieczeństwa.

Zagadnienie „małych narodów“ musi stanąć przed Ligą w całej pełni i musi być rozwiązane w duchu jedynie właściwym i jedynie prowadzącym do celu przez zapewnienie ich bezpieczeństwa, załatwianie sporów przez arbitraż i rozbrojenie, przez pełne zastosowanie sakramentalnej formułki trójramiennej.

J. S.

Kongres angielskich związków zaw.

56-ty kongres angielskich związków zawodowych (Trade - Unions) obradował w pierwszych dniach września w Hull. Przybyło 700 delegatów, reprezentujących 4½ miljona członków. Kongres tegoroczny miał charakter jubileuszowy, albowiem równo sto lat upłynęło, jak Anglja posiada prawo koalicji, a wraz z niem robotniczy ruch zawodowy.

Również w Hull odbył się zjazd w r. 1886 z udziałem 110 delegatów, reprezentujących 1½ miljona robotników. Na owym kongresie powzięto ciekawą uchwałę o utworzeniu robotniczego komitetu wyborczego, mającego za zadanie przedstawiać kandydatów robotniczych obu wszechwładnym partjom burżuazyjnym: konserwatystom i liberałom. Od owego czasu do liberalnych gabinetów powoływano „liberalnego“ przedstawiciela robotników, do konserwatywnych — „konserwatywnego“. Obecny kongres wskazuje nietylko olbrzymi rozwój liczbowy organizacji zawodowych, ale też po raz pierwszy odbywał się pod rządami Partji Pracy, a nie gabinetu burżuazyjnego, do którego robotnicy delegowali swego „liberalnego“ czy „konserwatywnego“ przedstawiciela.

Na zjeździe wystąpili i komuniści. Grupka ta pod przewodem starego, nie orjentującego się już zupełnie w ruchu robotniczym, Toma Manna, występuje obecnie jako „mniejszościowcy“, wstydząc się nazwy komunistów. Odbyła ona niedawno odrębny kongres, na którym postanowiono tworzyć frakcje „mniejszości“ w łonie związków zawodowych. Mimo tę zmianę szyldu, nie udało się oczywiście komunistom przeprowadzić uchwały o sojuszu Trade - Unionów z sowieckimi związkami zawodowymi. *Nie doszło nawet do głosowania w tej sprawie*, gdyż na ogólne żądanie po wysłuchaniu szeregu mów za i przeciw, zdjęto ją z porządku dziennego.

Wogóle stosunek angielskich kierowników ruchu robotniczego do sowietów ma wszelkie cechy „chytrej dyplomacji“. O tem, by ktokolwiek z nich sympatyzował z bolszewizmem na tyle, by pragnął choć w części przeszczepić go na grunt angielski— mowy niema. Ale niektórzy flirtują z bolszewizmem w interesie polityki angielskiej, gdy idzie np. o wznowienie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją, po którem spodziewają się korzyści dla życia gospodarczego Anglji. Kokietowanie zaś sowieckich związków zawod. i zaproszenie na kongres sowieckich delegatów było niewątpliwie manewrem ze strony Anglików, by, bawiąc się w grzeczność na odległość, trzymać komunistów zdala od angielskich związków. Do dziś bowiem komuniści angielscy daremnie kołatają o przyjęcie swoich związków do Trade-Unionów (związkami tymi są organizacje bezrobotnych i Rad gospodarczych).

Jeśli idzie o sprawy wewnętrzne Trade - Unionów, to kongres zajmował się bardzo ważną sprawą centralizacji związków. Wiadomo, że związki angielskie mają nieograniczoną prawie autonomję i zazdrośnie jej strzegą, często ku szkodzie robotników. Istnieje wprawdzie „Rada Generalna“, ale nie posiada ona niezbędnych pełnomocnictw, by w razie potrzeby zjednoczyć akcję związków, ani funduszów do wspólnych akcji. Kongres dokonał pewnego postępu w tej dziedzinie, uchwalono mianowicie, że związki mają informować Radę Generalną o zatargach z przedsiębiorcami, że Rada ma te informacje „komunikować dalej“, ale Rada może interwenjować tylko wtedy, gdy rokowania nie dają rezultatu. Jeżeli związki odmawiają posłuchu Radzie, to ta może sprawę przedstawić kongresowi. Jest to zatem postęp na drodze do centralizacji. W pewnych wypadkach decyzja np. o strajku może być przeniesiona od ogółu członków danego związku do Rady Gen., rozstrzygającej sprawę już nietylko z punktu widzenia danej grupy zawodowej, ale całości ruchu.

Kongres przyjął t. zw. „Wielką Kartę Związkową“, zawierającą program gospodarczy i społeczny Związków Zawodowych. Poszczególne punkty tej karty uchwalano stale na kongresach Trade - Unionów, tym razem połączono je razem pod ogólną nazwą. Karta zawiera żądania: uspołecznienie ziemi, kopalń i kolei, wspólna własność bogactw natury; ustawowy 44-godzinny tydzień pracy; ustawowe płace minimalne; należyte zabezpieczenie bezrobotnych; dalej sprawy mieszkaniowe, szkolne, ubezpieczeń społecznych i t. d. Program tedy wspólny wszystkim klasowym związkom zawodowym, acz unikający słowa socjalizm.

Sprawę stosunków, panujących wśród robotników w dominiach Imperjum Brytyjskiego, zwłaszcza w Indjach, uchwalono przekazać Partji Pracy, jako „polityczną“. Idzie tu o sprawy nędznej płacy robotniczej, straszliwego wyzysku robotników, konkurencji, wytwarzanej przez nich robotnikom Zachodu i t. d. Postawiono wniosek wyłonienia specjalnej komisji do zbadania stosunków w posiadłościach wschodnich; komisję tę prawdopodobnie wybierze Partja Pracy.

Na kongresie były liczne napaści ze strony komunistów na rząd Mac Donalda i na konferencję londyńską. Na napaści te odpowiedział stary i zasłużony działacz robotniczy Smillie, że frakcja Partji Pracy w Izbie Gmin wyłoniła Kom. Wykon., utrzymujący łączność między rządem i partją. W czasie omawiania planu Dawesa komitet ten był w ścisłym kontakcie zarówno z rządem, jak z Mac Donaldem i zrobił wszystko możliwe, by doprowadzić do porozumienia, które byłoby korzystne dla robotników niemieckich i angielskich. Gdyby Mac Donald nie musiał się liczyć z przedstawicielami innych państw, to uzyskałby lepsze rezultaty. Jednakże osiągnął on najlepsze rezultaty, jakie w obecnych warunkach były możliwe do osiągnięcia.

Kongres poparł też stanowisko Mac Donalda, zajęte na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Strajk piekarzy

Wczoraj w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta konferencja w sprawie strajku piekarskiego, która trwała od godz. 5 do 9 m. 30 wiecz.

Na początku p. Klott konferował z właścicielami piekarń, usiłując skłonić ich do ustępstw. Po skończonych naradach z pracodawcami zaproszono przedstawicieli robotników, którym p. Klott przedstawił propozycje właścicieli piekarń, zalecając ich przyjęcie

Propozycje te są następujące: od dnia przystąpienia do pracy robotnicy otrzymują 7 proc. wskaźnika drożyźnianego, oraz od dn. 1 października 8 proc. podwyżki płac obecnych, z warunkiem, że rząd przeprowadzi odpowiednią kalkulację cen chleba. Pracownikom, którzy wzamian za chleb zgodzą się przyjmować ekwiwalent w gotówce po cenach rynkowych — pracodawcy gotowi są dać podwyżkę 8 proc. od zaraz.

Nad zgłoszoną propozycją wywiązała się dyskusja, po której pracownicy odrzucili propozycje właścicieli piekarń, jako niedostatecznie zaspakajające ich żądania.

Wobec tego, że konferencja nie doprowadziła do porozumienia strajk trwa nadal.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odbył się wiec piekarzy, na którym po omówieniu sytuacji strajkowej przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że robotnicy wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli piekarń postanawiają zaostrzyć strajk.

Min. kol. prze do katastrof kolejowych.

Prócz płacy stałej, nb. dość mizernej, drużyny parowozowe (maszyniści, pomocnicy, palacze) i konduktorskie pobierają osobne wynagrodzenie za służbę na parowozie lub przy pociągu (jazda, przetaczanie, manewry i t. p.). Z. Z. K. zasadniczo żądał zawsze, by za tę służbę płacone były mies. **ryczałty,** zależnie od pewnego **minimum** pracy, zgodnie z zasadą 8-godz. dnia roboczego. Min. kol. nie chciało nigdy na to się zgodzić, forsując zawsze system, zbliżony do pracy akordowej, a więc spekulujący na wyciśnięcie z pracownika — przy stosunkowo niskich stawkach — jak **największej sumy pracy i wysiłku,** a więc wynagrodzenie od kilometra lub od godziny. To ostatnie jest o tyle sprawiedliwsze, że za podstawę wynagrodzenia bierze nie przestrzeń przejechaną (zależną od szybkości pociągu, a nie rzeczywistej pracy), ale czas w służbie przepędzony, a więc istotny wysiłek ludzki.

Jeszcze w r. 1919 Z. Z. K. uzgodnił z min. kol. wynagrodzenie **godzinowe,** które obowiązywało do jesieni r. z. Dopiero w jesieni za rządów Chjeno - Piasta i gospodarki osławionego Nosowicza min. kol. system ten **złamało,** wprowadzając daleko **gorszą** dla kolejarzy kombinację godzinowo - kilometrowego, bez **uzgodnienia tej zmiany z Z. Z. K.** i zrzeszonymi w Z. Z. M. maszynistami, którzy, analogicznie do stanowiska Z. Z. K., domagali się również tylko godzinowego.

Ale oto obecnie min. kol. występuje z projektem, który dotychczasowe kombinowane wynagrodzenie **jeszcze bardziej pogarsza,** gdyż za służbę na parowozie lub przy pociągu wprowadza wynagrodzenie **wyłącznie, tylko od kilometra,** a więc — **system najgorszy** obliczony nietylko na to, by kiepsko wynagradzanego pracownika, chęcią zarobienia jak najwięcej **pędzić bez wytchnienia do pracy,** ale także i na to by wśród pracowników zasiać niezgodę i wywołać **walkę** o to, kto ma jeździć pociągami towarowymi, a kto osobowymi czy pospiesznymi, gdyż od tego zależy ilość przejechanych kilometrów, a zatem i wysokość wynagrodzenia.

Nie można tu przytaczać wszystkich szczegółów, jak strasznie nowy ten projekt krzywdzi drużyny parowozowe i konduktorskie. Wystarczy parę przykładów: Przedewszystkiem **redukuje on dotychczasowe zarobki** drużyn parowozowych i konduktorskich o **40 — 50, a nawet o 70 procent!** Np. maszynista pociągu posp., który dotąd zarabiał około 240 zł. mies., ma obecnie pobierać **tylko 140 zł.,** konduktor, który zarabiał np. około 300 zł., będzie obecnie zarabiać nieco ponad **100 zł.** — i to wszystko przy daleko bardziej, niż dotąd, **wytężonej pracy,** gdyż nowy projekt jako pewne minimum, wprowadza **większą ilość kilometrów** miesięcznie niż było to dotąd; tak samo tracą pomocnicy maszynistów i palacze. Ponadto **nowy projekt obala zasadę 8-godz. dnia pracy,** która już obecnie nie jest ściśle przestrzegana. Wprowadzając bowiem jako „minimum" pewną ilość kilometrów, którą pracownik miesięcznie ma przejechać, a której przy **normalnym** (wedle 8-g. dn. pr.) wysiłku **przejechać absolutnie nie potrafi,** równocześnie M. K. zapowiada, że za każdych 10 klm. ponad to „minimum" (!) przejechane, doliczać będzie do stawek zasadniczych (o połowę zmniejszonych!) podwyżkę 50 proc.

W ten sposób min. kol. chce pracowników głodem zmusić do tego, **by jeździli jak szaleni, bez żadnego wypoczynku,** żeby tylko jak najwięcej zarobić!

Jest to **zupełne już zdeptanie ustawy o 8-godz. dniu roboczym,** a nadto jakiś, wręcz niepoczytalny **zamach na całe wogóle bezpieczeństwo ruchu,** gdyż można sobie wyobrazić, co będzie się działo **z życiem i mieniem ludzkim,** powierzonem ludziom **niewypoczętym, niewyspanym, spieszącym się i przemęczonym!**

Jest to wprost karygodne popychanie do **katastrof kolejowych,** które skarb kolejowy kosztować będzie stokroć więcej aniżeli „zaoszczędzi" on na tej mądrej „reformie".

Zw. zaw. kol. (Z. Z. K.) wraz ze zw. maszynistów (Z. Z. M.) wniósł już w tej sprawie do min. kol. protest nadto, pod przewodn. pos. tow. Kuryłowicza udaje się w tej sprawie wspólna delegacja do p. Tyszki. Prócz tego zostanie wydana wspólna odezwa do drużyn parowozowych i konduktorskich całego kraju...

Kol.

Targi Wschodnie.

(Od specjalnego korespondenta).

Lwów, 10 września.

Targi wschodnie. Słowo to jest obecnie na ustach całego Lwowa. Na ulicach, w tramwajach, w restauracjach i cukierniach, na bulwarach miejskich — wszędzie słychać rozmowę o Targach.

Na mieście ruch wzmożony; samochody, dorożki, prywatne powozy — wszystko pędzi w kierunku dzielnicy stryjskiej, na t. zw. „plac powystawowy", gdzie po raz czwarty odbywają się Targi. Specjalne tramwaje, oznaczone literą T., są formalnie obwieszone publicznością.

Podziwiając z okien tramwaju miasto (jedziemy bowiem przez cały niemal Lwów) i piękne dekoracje, pozostałe jeszcze po bytności Prezydenta, przybywamy na plac wystawowy.

Idę zameldować się w biurze prasowym i przy okazji zbieram garść informacji. Targi tegoroczne przeszły swą okazałością targi lat poprzednich. Ogólna liczba wystawców nie jest jeszcze ściśle określona. W roku zeszłym wynosiła 1890, w tym roku zwiększyła się znacznie. Ogromny, bo w roku zeszłym wynoszący 29.934 metrów kwadrat. teren wystawowy, został rozszerzony. Pobudowano nowe pawilony.

Po otrzymaniu legitymacji prasowej, udaję się na wystawę.

Wrażenie ogólne imponujące. Wśród zieleni parku (plac po wystawie Kościuszkowskiej z 1894 r. jest prześlicznie zadrzewiony, a prócz tego łączy się bezpośrednio z najpiękniejszym i największym lwowskim ogrodem — parkiem Kilińskiego) wzdłuż szerokiej, wybornie ubitej drogi, ciągną się białe pawilony wystawy. Niektóre z nich przykuwają oko widza pomysłowością kształtów; wszystkie wykazują dużo staranności i gustu artystycznego.

Zaczyna się już zmierzchać. Wspaniałe łukowo - żarowe lampy oświetlają cały teren, pawilony błyskają kolorowymi oknami. Uwagę naszą zwłaszcza przykuwa prześliczny mały pawilonik firmy Żeleńskiego— wyrób witraży. Jak zaczarowany pałac mieni się różnobarwnością szybek, czaruje kolorami świateł.

Dalej nieco w głębi, na tle ogromnych starych drzew ostro rysuje się białemi kolumnami jakby świątynia Sybilli — pawilon „Pacyków" — wyroby majolikowe.

Na wystawie tłok, gwar i ruch. Co kilka chwil z hukiem przelatuje jakiś „wypróbowywany" automobil, lub motocykl, w powietrzu okrzyki sprzedawców „pamiątek wystawowych" mieszają się z rozgwarem rozmów i dźwiękami kilku orkiestr.

Jestem zmęczona drogą i zwiedzaniem Lwowa, mrok zapada coraz szybciej, więc zwiedzanie szczegółowe wystawy odkładając do jutra, idziemy w stronę cukierni.

I tam wśród starych klonów, przy dźwiękach muzyki, patrzę na bajeczną panoramę Lwowa, na majestatyczne wieże licznych kościołów i cerkwi, na dumnie wzniesiony ku niebu kopiec Unji Lubelskiej. Mgła błękitna zwolna przesłania ten obraz... prześliczne miasto Lwów rozbłyskuje tysiącem gwiazd — latarni.

I. K.

Walka o utrzymanie płac w przem. śle naftowym.

Dn. 9 b. m. rozpoczęła się we Lwowie konferencja delegatów przemysłowców i robotników przemysłu naftowego, w której bierze udział sześćdziesięciu kilku delegatów. W gronie delegatów robotników znajduje się poseł tow. Moraczewski.

Na odbytej przedwstępnej konferencji delegatów robotników, złożono sprawozdania z poszczególnych miejscowości. Ze złożonych sprawozdań wynika, że we wszystkich miejscowościach robotnicy kopalń naftowych, rafinerji i warsztatów powiedzieli się stanowczo przeciw wprowadzeniu do umowy zbiorowej projektu płac przemysłowców, który nietylko obniża dotychczasowe płace od 10 do 50 proc., ale jeszcze wprowadza system kilkunastu kategorji z granicą dolną (minimum) i górną (maximum) o olbrzymiej rozpiętości; natomiast opowiedzieli się za utrzymaniem bez zmian dotychczas obowiązującej umowy.

Na wspólnej konferencji z przedstawicielami przemysłowców, robotnicy złożyli deklarację, z odpowiedniem umotywowaniem swego stanowiska.

Po kilkogodzinnej dyskusji przemysłowcy stali uparcie na stanowisku swego projektu, co w niektórych momentach wywoływało sytuację bez wyjścia.

Delegaci rob. zaproponowali, ażeby kwestję bezrobocia rozwiązać w ten sposób, by w przedsiębiorstwach, gdzie zaszedł wypadek redukcji, zaprowadzić krótszy dzień roboczy i zatrudnić wszystkich dotychczas zredukowanych. I to żądanie, mimo kolosalnych ofiar robotników, zostało przez przemysłowców odrzucone.

W rezultacie wybrano komisję obu stron, celem szczegółowego omówienia — projektu przemysłowców i punktów obowiązującej dotychczas umowy.

Obrady komisji miały rozpocząć się we środę.

Zblizka i zdaleka.

ZWIERCIADŁO NACJONALIZMU.

W ostatnim numerze berlińskiego tygodnika radykalnego „Świat w Poniedziałek" redaktor tego pisma, von Gerlach, pisze o nacjonalistach niemieckich: „Kanclerz Marx, wysyłając okólne pismo, protestujące przeciwko artykułowi 231 Traktatu Wersalskiego, dotyczącemu odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej — chciał uspokoić nacjonalistów. Pomijam tę okoliczność, że myli się zupełnie w twierdzeniach swoich. W każdym razie jest rzeczą stwierdzoną, że Niemcy sprowadziły na świat wojnę przez swój nagły, brutalny atak. Oświadczenie kanclerza może mieć jeden tylko skutek: budzi nieufność p.p. Herriota, Mac Donalda i Coolidge'a a także całego świata. Kanclerz oświadcza, że nie uznaje art. 231 Traktatu. Aljanci, nieufni, zapytają, jaki będzie teraz artykuł, który wywoła z kolei protest rządu niemieckiego. Zapewne, że Traktat Wersalski został narzucony, ale tak bywa ze wszystkimi traktatami pokojowymi, naprzykład z traktatem brzeskim. Pod względem praktycznym oświadczenie kanclerza nie ma żadnego znaczenia, a pod względem taktycznym zaszkodzi nam i szkodzić będzie bez końca, albowiem budzi nieufność całego świata przeciwko Niemcom. Raz znowu nasze interesy międzynarodowe zostały przyniesione w ofierze domniemanym koniecznościom polityki wewnętrznej".

Tyle publicysta niemiecki. Nacjonaliści w rodzaju Ludendorffa uważają go za *zdrajcę interesu narodowego.* Ośmielił się powiedzieć prawdę o tem, co się w Niemczech naprawdę dzieje. W okresie rewolucyjnym znany i zasłużony socjalista, Karol Kautsky, z polecenia rządu ogłosił z archiwów państwowych dokumenty, które dowodnie stwierdziły, że wina wywołania wojny światowej ciąży na Niemcach. Dziwiono się w obozie lewicowym, że ten oczywisty „zdrajca" żyje jeszcze. Wszak stracono Erzbergera *za to,* że zawierał rozejm w Compiegne i że podpisał akt oddania się na

---

8)

J. GRABIEC.

Przy „robocie".

Wspomnienia z pracy agitacyjnej wśród robotników warszawskich.

W ten sposób i w niewiele zmienionym składzie robiliśmy robotę w ciągu lat kilku, do samej prawie Rewolucji. Pierwszy musiał uciekać i przejść na nielegalnego „Kozak", po którym, jak było zgóry umówione, objąłem Wolę. W r. 1903 musiałem i ja zniknąć z Warszawy, tropiony przez „szpi" nieprzyzwoicie i, mając wszelkie dane o tem, że będę ulokowany w X pawilonie. Przed samym wybuchem Rewolucji latem 1904 r. wzięty został „Kalasanty", a w tymże czasie „Inocenty" zaledwie zdołał wymknąć się z Warszawy. Miejsca nasze stopniowo zajmowali nowi ludzie, których rezerwa już była spora. „Witold" i „Anna" przetrwali znaczną część rewolucji. Dopiero w roku chyba coś 1907 czy 1908, już po rozłamie w partji, oboje uciekli za granicę. „Anna" przed wyjazdem zdążyła narobić bigosu niemałego w partji, jako jedna z czynniejszych organizatorek „Lewicy".

Dla uzupełnienia dodam jeszcze, że w tymże czasie wogóle zaszły zmiany radykalne w partji — zmiany, że tak powiem— personalnego charakteru. „Marja", tradycyjna, żelazna „Marja", przestała być hetmanicą od techniki. Technikę Warszawy objęła „Wanda" (Rodziewiczówna), cicha, łagodna i zaorana od rana do nocy pracownica. Ogólną zaś techniką partyjną zaczął zarządzać powrócony z zesłania „Kapral" (Wernyhora), oraz „Barnaba" (Wł. Rożen), wówczas porucznik artylerji, w czasie wojny dowódca pułku artylerji Legjonów, dziś szef żandarmerji wojskowej. Naczelne kierownictwo nad techniką i granicą miał „Mały" (Ar. Sulkiewicz), wówczas już nielegalny cekaerowiec „Robert" vel „Michał". „Barnaba" i „Robert" zazwyczaj przywozili bibułę do Warszawy i byli łącznikami z nową „dru", postawioną w Kijowie, oraz z nową „gra", którą kierowali „Górnik" (Ksaw. Prauss), późniejszy pierwszy minister oświaty Rzplitej, oraz „Zagłoba", nadleśny ord. Zamoyskich, późniejszy dyrektor Depart. Leśnictwa Rzplitej Miklaszewski. Redakcję „Roba" objął „Juljusz", przybyły z emigracji. (Dr Feliks Perl), pozostający na tem stanowisku z różnemi przerwami, spowodowanemi aresztowaniami, dotychczas.

Na tem urywam swoje wspomnienia. Aby je tylko uzupełnić, dam parę wiadomości, charakteryzujących naszą robotę ówczesną w Warszawie. Projekt „Leona" organizacji miejskiej zmieniliśmy o tyle jednak, że nie urządzaliśmy formalnych posiedzeń komitetów dzielnicowych, lecz załatwialiśmy sprawy z poszczególnymi ich członkami, syntetyzując pracę ich osobiście. Było to spowodowane względami praktycznemi. Posiedzenia regularne i prowadzone formalnie przy gadulstwie tak, niestety, u nas nagminnem, zupełnie nie odpowiadały warunkom pracy konspiracyjnej, a natomiast w razie wykrycia groziło uczestnikom robociarzom, jako członkom zorganizowanego tajnego stowarzyszenia, zwłaszcza wobec niepodległościowego programu P.P.S., bardzo surową karą. Robociarz tymczasem, któremu nie dowiedziono należenia do jakiejś organizacji, mimo bardzo poważnego wsypania się, ulegał jedynie kilkuletniemu zesłaniu administracyjnemu. Ja nawet nie wszystkim członkom swoich komitetów wyjaśniałem ich wysoką godność, formalnie nazywając go „mężem zaufania" partji. Owi „mężowie zaufania" przyjęli się i w niższej organizacji, jako mężowie zaufania w fabryce, fachu i t. d. Organizacja przeto stała się faktycznie zwartą, formalnie zaś nieuchwytną. Wpadali ludzie, którzy co najwyżej mogli być poszlakowani o to, że byli mężami zaufania mistycznej jakiejś organizacji P.P.S., z którą komunikowali się przez tego a tego, który znowu był „mężem zaufania" i t. d.

Nie pamiętam napewno, ale mam wrażenie, że ten system przyjęty został ogólnie. Zdaje mi się, że tylko na Pradze formalista „Inocenty" odbywał formalne posiedzenia komitetu dzielnicowego.

Natomiast dużą i baczną uwagę zwracaliśmy na konferencje dorywcze. Ogół towarzyszów, zwłaszcza starszyzna partji, sprzeciwiali się im długo. Zwłaszcza przeciwnikiem ich był „Robert". Konferencje te jednak wypróbowałem u siebie w „rzemiosłach" i na Woli, a przed majem 1902 roku przeforsowałem urządzenie ogólnej konferencji delegatów dzielnicowych całej Warszawy. Z ramienia W.K.R. byliśmy na niej: „Inocenty" i ja. Zebrało się kilkunastu delegatów — wszystko członkowie komitetów. Posiedzenie w jakimś domku za Powązkami, koło plantu kolei obwodowej, szło sprawnie z protokułem. Przewodniczyłem ja. Po sprawozdaniach o stanie ruchu rozwinęła się bardzo porządna dyskusja nad obchodem majowym; postawiono szereg wniosków i wreszcie „Inocenty" zamknął posiedzenie przemową dłuższą o znaczeniu agitacyjnem święta majowego. Oryginalnością posiedzenia były przemowy jednego z delegatów żydów w żargonie, które towarzysz jego natychmiast tłomaczył na polski. W końcu 1902 r. nastąpiła reorganizacja partji: dla ujednostajnienia roboty i programu (nasz W.K.R. uważany był za mocno heretycki) odebrano W.K.R-owi samodzielność, narzucając mu „okręgowca", którym „ex offo" był „nielegalny". Pierwszym okręgowcem był „Jerzy" (A. Bujno).

Przejdę teraz do ludzi i do roboty w swoich stosunkach. Do moich komitetów weszło w czasie r. 1901-3 kilkunastu dzielnych robociarzy, w dużej części dawnych, otrzaskanych z robotą i represjami. Niestety, dziś już większości wymienić nie mogę, ani z nazwisk, ani z „pseudów". Twarze ich, często adresy, nawet mowa, stają mi przed oczami. Ale to wszystko. Zwłaszcza wyszli mi z pamięci towarzysze pracy na „Woli", z których pamiętam jedynie pseudonimy „Snopka", dzielnego i spokojnego szewca, pierwszorzędnego organizatora, garbarza „Kaskudę", posępnego terorystę, ale nieświetnego organizatora „Bolka", „męża zaufania" którejś z większych fabryk, nazwisko dzielnej i hożej Smolińskiej, która prowadziła robotę kobiecą. Lepiej utkwił mi w pamięci „Komitet Rzemieślniczy", dzielny, wytrawny i rozumny stolarz „Władek" (Józef Leśniewski), „Kwas" (Kwaśniewski), typ napraszający się pod pióro powieściopisarza, z zawodu szewc, mocno rozwichrzony zecer „Tadeusz" (Jandziński), stolarz „Puszkin", bronzownik „Anioł". Nazwiska „Anioła" nie pamiętam. „Puszkin" nazywał się właściwie Horczak i był ideowym wychowańcem A. Struga, zwerbowanym przezeń na wygnaniu w Archangielsku. Kobiece stosunki reprezentowały tu: „Marta", starsza już poważna mężatka, i „Genia", miła bardzo i niegłupia, choć bardzo młoda dziewczyna.

D. c. n.

łaskę i niełaskę marszałkowi Fochowi. Zamordowano Rathenau'a, bo z ministrem francuskim, Loucheur'em, prowadził pertraktacje pokojowe w Wiesbadenie, a z p. Barthou — w Genui. Chciano zamordować publicystę Maksymiljana Hardena, który nie przestawał dowodzić zbrodni popełnionych przez Hohenzollernów, ich najmitów i innych jurgieltników na narodzie niemieckim. Kto to mordował tych ludzi, zdolnych i rozumnych? Mordercy — przyłapano podobno morderców Erzbergera w Budapeszcie, w domu nacjonalisty węgierskiego, Gömbösa — nie znajdowali potępienia w prasie nacjonalistycznej. Przeciwnie, Ludendorff, ten krwiożerczy wróg własnego narodu, uważał ich za bohaterów narodowych. Ludendorff i dziś jeszcze twierdzi, że nigdy nie został zwyciężony, że armja niemiecka nie poddała się, że abdykacja Wilhelma i jego własna zgoda na abdykację w Compiegne wywołane zostały wewnętrzną rewolucją, zorganizowaną przez „socjalistów, czyli przez żydów".

Naród niemiecki ślepy przed wojną od pychy, ślepy jest dzisiaj z głodu i nieszczęścia. Nie widzi kto mu przewodzi. Kto był w parlamencie niemieckim, kto widział szeregi nacjonalistów i szeregi komunistów, idących tam ręka w rękę — ten nie może nadziwić się antropologji tych grup społecznych.

Kogo dziś naród niemiecki, mający za sobą tyle dziesięcioleci demokratycznej ordynacji wyborczej — wysyła do parlamentu? Przecież to kupa nieuków i łobuzów, która zamiast o interesach zbiorowości niemieckiej, myśli o mandatach albo wykonywa rozkazy zzewnątrz idące — decyduje w każdej chwili o losach Państwa niemieckiego! Przecież ten Ludendorff który razem z komunistą Katzem przeciwdziała rozumnej i jedynie możliwej polityce przyjęcia układu londyńskiego — *gubi* Niemcy. Czyżby ten stary generał mógł je gubić nieświadomie? Przecież mu nikt za to nie płaci? A więc powinien znaleźć się w domu obłąkanych, bo tylko obłędem wytłumaczyć można jego postępowanie. Dla nas jest to w najlepszym razie człowiek chory. Dla wyborców, którzy rozczytują się w niezliczonych kłamstwach jego „Wspomnień wojennych" — jest to „jedyny patrjota niemiecki". Jest to nadpatrjota, który rozdaje cenzury, który patentuje obywateli. Von Gerlach, któremu nie sposób zarzucić żydowstwa, jest „płatnym pachołkiem żydowskim", albo „ajentem francuskim".

Artykuł von Gerlacha w zestawieniu z tem, co czyni „patrjota" von Ludendorff — jest głębokiem i ciekawem źródłem poznania patrjotyzmu. Dla każdego rozumnego człowieka patrjotą niemieckim jest von Gerlach. Wrogiem ojczyzny niemieckiej — von Ludendorff. Przyszłość Niemiec zależy od tego, czy naród niemiecki w większości swojej obudzi się do rozumnego stosunku do świata, czy przejrzy, czy spadną mu z oczu bielma samooszukiwania się albo komedji. Im później przyjdzie na ten naród łaska świadomości, łaska poznania dobrego i złego, tem gorzej dla niego i gorzej dla świata.

Świat chce pokoju. Świat musi pracować, aby odrobić szkody i zniszczenia wojny. Trzeba produkować, trzeba tworzyć, trzeba budować! Ciemnota wyborców Ludendorffa staje na przeszkodzie realizacji tych haseł. To głupstwo musi być przywołane do porządku. Nietylko w interesie Niemiec. W interesie świata i ludzkości.

Przyszłość nie należy do nacjonalizmu. Należy do Pracy i do Rozumu!

Henryk Bezmaski.

Drożyzna.

LICHWA CHLEBOWA.

Mimo, iż coraz więcej piekarń przyjmuje warunki robotników i przystępuje do wypieku, a dowóz chleba do miasta z prowincji nie jest hamowany, paskarze chlebowi wyzyskują sytuację i z dnia nad zień podnoszą ceny. Szczególniej dotyczy to ceny bułek i chleba pszennego, którego jest najwięcej. Na pieczywo to ostatnio wprowadzono taksę, która wynosi:

za chleb biały okragły w hurcie 65 gr., w det. 72 gr., za chleb podłużny w hurcie 70 gr., w det. 77 gr.

CENY MIĘSA.

Kom. rządu podaje do wiadomości, iż najwyższa cena cielęciny zadniej wynosić winna w hurcie 2 zł., w detalu zaś 2 zł. 30 gr. Cena mięsa wołowego wynosi 2 zł. w hurcie za kg. i 2 zł. 30 gr. w detalu. (—).

Ceny w jatkach miejskich na mięso wołowe w dniu wczorajszym 11 b. m. były następujące: wołowina 2,10 zł. w detalu za 1 kg., pasek, góra 1,90 zł., mostek — 1,85 zł., szponder — 1,65 zł., kark — 1,50 zł., mięso mielone — 2,50 zł. Cennik wieprzowy; w detalu za 1 kg. sadła — 2,30 zł., słoniny — 2,20 zł., otoczki — 1,50 zł., boczek — 2 zł., schab — 2,00 zł., szynka, żeberka, ozór — 2,10 zł., wątróbka — 1,70 zł., siekanka — 1,30 zł.

STEMPLOWANY WYZYSK.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, który dyktuje ceny detaliczne na rynku sprzedawał ostatnio jaja po 11 groszy. Nie mając powodu do dalszej zwyżki związek ten wpadł obecnie na pomysł wypuszczenia specjalnie gwarantowanych jaj, które mają być stemplowane i sprzedawane po 12 i pół grosza za sztukę. Jaja niestemplowane, a więc nieświeże, mają być dalej sprzedawane po 11 groszy. Ten pasek „poważnego" związku uprawnia mniejszych paskarzy do żądania po 11 groszy za 1 jajo. W ten sposób cena 1 jaja w detalu w Warszawie staje się wyższa, niż w Londynie lub aPryżu, który te jaja zakupuje na naszym rynku. Do takich absurdów prowadzi wywóz jaj zagranicę!

O TAŃSZE OBUWIE.

W celu zapewnienia ludności tańszego obuwia wydział zaopatrywania wznawia dział fabrykacji obuwia, który w swoim czasie zaprzepaścił ówczesny dyrektor tego wydziału, a obecny wiceprezes miasta Ilski. Pracownie miejskie obuwia mieścić się będą przy ul. Miodowej 23, w pomieszczeniu, zajmowanem przez szewskie pracownie kooperatywy związkowej.

Sprawy skarbowe

Narada w sprawie budżetu.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów odbyła się narada w sprawie budżetu na r. 1925 według preliminarzy, jakie nadesłały poszczególne resorty. Projekt budżetu ma być ostatecznie opracowany za miesiąc i w październiku złożony będzie sejmowi.

Konferencja w sprawie spółek akcyjnych.

W tych dniach w min. skarbu odbyć się ma specjalna konferencja, poświęcona rozpatrzeniu projektu ustawy o łączeniu spółek akcyjnych z ograniczoną odpowiedzialnością.

Inspekcja podatkowa.

W związku z ujawnionemi nadużyciami przy wymiarze I raty podatku majątkowego w Katowicach i Krakowie oraz z powodu opieszałego egzekwowania zaległości podatkowych, min. skarbu delegowało specjalnych inspektorów ministerjalnych do okręgu śląskiego i krakowskiego.

Bank Polski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Polskiego.

Na posiedzeniu tem postanowiono obniżyć stopę procentową dla weksli zagranicznych z 10 na 8 proc. Obniżenie normalnej stopy procentowej wewnętrznej uznano za niewskazane. Jednocześnie wypowiedziano się przeciw nadmiernym ułatwieniom importowym, które stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej.

Na ciepłą odzież dla robotniczego dziecka składajcie, Towarzysze, ofiary. Sto naszych dzieci, a z tych 60, chodzących do szkół trzeba ubrać i obuć. Składajcie ofiary dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Administracji „Robotnika".

Bezrobocie.

11 września odbyło się ostatnie posiedzenie komisji organizacyjnej funduszu bezrobocia, w przyszłym bowiem tygodniu odbędzie się pierwsze zebranie zarządu głównego funduszu bezrobocia, nominacje członków które p. minister pracy już podpisał. Zarząd główny stanowią: dyrektor departamentu opieki społecznej min. pracy p. Tad. Szubartowicz (prezes), członkami: z ramienia Zjednoczenia zaw. polskiego — posłowie, Brzeziński i Kott, klasowych związków zawodowych poseł tow. Ziemięcki i sekretarz związku metalowców tow. Topinek, chrześcijańskich zwiazków zaw. — poseł Urbański i p. Kosmaczewski, przemysłowców — inż. Kreger, inż. Songajło i p. Jastrzębowski, związku miast — dr. Zawadzki i dyr. Grotowski. Delegaci sejmików powiatowych nie zostali jeszcze przedstawieni przez M. S. W. do nominacji. Delegatami rządu są dr. Adamczewski i Emil Wojnarowski. Delegat min. skarbu nie został jeszcze mianowany. Na omawianem posiedzeniu dyskutowano kwestję przejęcia działalności komisji organizacyjnej przez Zarząd główny. Od początku września wyasygnowano na udzielanie zasiłków 740,000 zł. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazały się 4 rozporządzenia wykonawcze do ustawy o bezrobociu. W przyszłym tygodniu ukażą się 4 pozostałe. Wyłoniono komisję trzech, która w ciągu tygodnia przedstawi Zarządowi głównemu projekt regulaminu wewnętrznego Zarządu głównego i zarządów obwodowych funduszu bezrobocia. Omawiano też kwestję uposażeń i pragmatyki personelu tych zarządów. Wreszcie uchwalono wystąpić do min. skarbu o przyznanie pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych: dla m. Zawiercia — 17 tys. zł., Żyrardowa — 25 tys. zł., Poznania — 25 tys. zł. i Rawicza — 8 tys. zł. (—).

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

W najbliższych dniach odbędzie się w min. pracy i op. społ. międzyministerjalna konferencja w sprawie przedyskutowania i ustalenia ostatecznej treści rozporządzenia, omawiającego sposób postępowania przy przyznawaniu i wydawaniu zasiłków dla bezrobotnych. Według projektu tego każdy bezrobotny, zgłaszający się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, o przyznanie mu zasiłku, winien przedłożyć: dowód osobisty, zaświadczenie, wydane przez zarząd gminy lub administratora (rządce) domu, zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy, oraz świadectwo z ostatniej pracy, stwierdzające, że bezrobotny przez conajmniej 20 tygodni w roku, przed dniem zgłoszenia się po zasiłek pozostawał w stosunku najmu pracy w danym przedsiębiorstwie. Zaświadczenie gminne i administratorów winny stwierdzać: miejsce i przeciąg czasu zamieszkania bezrobotnego w danej miejscowości lub domu, stan rodzinny, bezrobotnego i wykaz osób, należących do rodziny jego. Zaświadczenia te winne być wydane bezrobotnym bezpłatnie. Po dokonanej rejestracji w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, urząd ten wydaje „legitymacje poszukującego pracy". W ciągu pierwszych 3 dni od tej rejestracji przeprowadzana jest kontrola z przedłożonych danych i dokumentów bezrobotnego, poczem na czwarty dzień ma być wydane orzeczenie o przyznaniu prawa wypłaty zasiłku. Od tego dnia bezrobotny winien zgłaszać się do kontroli osobistej, że nadal jest bezrobotnym. W razie nie zgłaszania się, bezrobotny będzie pozbawiony zasiłku na przeciąg 10 dni. Wypłata zasiłku następuje dopiero w 14-ym dniu po zgłoszeniu się do rejestracji. (v).

W przemyśle łódzkim.

Jak donoszą ostatnie pisma łódzkie, firma **Krusche i Ende w Pabjanicach** zredukowała około 500 robotników.

W fabryce **Miszera na Żabieńcu** zredukowano około 200 robotników.

W fabryce metalowej spółki akc. **„Swelen"** przy ul. Pańskiej w Łodzi postanowiono płacić robotnikom w sobotę jedynie za 6 godzin pracy. Gdy robotnicy nie zgodzili się na to, wymówiono im pracę na 2 tygodnie.

Fabryka **Stolaroffa i S-ki w Łodzi** zawiadomiła inspektorat pracy o częściowem uruchomieniu fabryki (jedna zmiana pracuje przez 4 dni w tygodniu). W najbliższej przyszłości przewidywane jest całkowite uruchomienie fabryki, ma być zatrudnionych 500 robotników. Również fabryka tow. akc. **Juljusza Heinzla,** która była czynna dotychczas przez 3 — 4 dni w tygodniu, zawiadomiła inspektorat pracy, że uruchamia dodatkowo kilkanaście krosen, a wszystkie zakłady czynne będą przez 6 dni w tygodniu.

Następnie, pisma łódzkie donoszą, że w przyszłym tygodniu ma się rozpocząć praca w **Widzewskiej Manufakturze.** Obecnie zatrudnieni są robotnicy w wydziale ruchu, przy porządkowaniu maszyn, od przyszłego tygodnia ma być uruchomiona jedna zmiana przez 6 dni w tygodniu i do pracy przyjętych będzie narazie około 4 tys. robotników.

III Zjazd robotników drzewnych.

W dniach 7 i 8 września obradował w Krakowie w sali związku stow. robotniczych Zjazd robotników drzewnych. Zjazd ten był pierwszym po połączeniu się wszystkich związków klasowych, które nastąpiło w poprzednim roku tak, że obecni delegaci w liczbie 66, reprezentowali robotników drzewnych z całej Rzeczypospolitej polskiej.

Zjazd otworzył prezes Związku, tow. Kmiecik, witając delegatów i życząc pomyślnych obrad. Chór robotniczy po zagajeniu odśpiewał szereg pieśni robotniczych, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli: Kmiecik (Kraków), Birnbaum (Lwów), Chrzanowski (Poznań), Radek (Bielsko) i Gobi (Warszawa), jako sekretarze Jaroszewski (Kraków), Liwerant (Warszawa) i Romaniszyn (Stryj). Zjazd powitali imieniem Centralnej komisji zaw. tow. Bobrowski Mieczysław, imieniem Rady robotniczej tow. Różycki. Jako gość przybył na Zjazd tow. Pierre Fayet z Paryża, który w gorącem przemówieniu witał Zjazd imieniem francuskiego Związku robotników drzewnych. Przemówienie to, przetłomaczone na polskie przez p. Potocką przyjęto żywemi oklaskami.

Sprawozdanie, które złożył generalny sekretarz tow. Jaroszewski, wykazuje znaczny wzrost liczebny członków. (Podczas, gdy na zjeździe w Przemyślu związek posiadał 34 oddziały z 8400 członków, to obecnie, na obszarze całej Polski, ma 127 oddziałów z 14,500 członkami.) Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, nastąpiły dalsze obrady.

Referaty wygłosili tow. tow. Jaroszewski, poseł Żuławski i Gross. Wszystkie rezolucje w spraie regulaminu, wkładek, bezrobocia i taktyki organizacyjnej zostały przyjęte olbrzymią większością.

Siedzibą Związku pozostał Kraków.

Po dokonaniu wyborów do Zarządu centralnego uchwalono ustępującemu prezesowi tow. Kmiecikowi za jego owocną pięcioletnią działalność dla Związku szczere podziękowanie i uznanie.

W pierwszym dniu Zjazdu odbył się komers dla uczczenia delegatów, w którym wzięli udział artyści teatrów krakowskich.

Jubileusz klerykalnego wstecznictwa.

„Gazeta Warszawska" ogłosiła światu, że w roku bieżącym obchodzi 150-lecie swego istnienia. Z dumą zapewnia czytelników, że „wierna zasadniczemu kierunkowi myśli historycznej, pogłębiała swój nurt przez półtora stulecia"...

Bardzo chwali się narodowej demokracji, że szczerze przyznaje się do protoplastów, którzy 150 lat temu popisywali się w „Gazecie". Założycielem „Gazety Warszawskiej" był **jezuita ks. Łuskina, fanatyczny wstecznik.** O stanowisku ks. Łuskiny i jego „Gazety" ciekawe szczegóły podaje Smoleński w swojem dziele p. t. „Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII w.".

Obecna narodowo - demokratyczna reakcja nawiązuje tedy nić tradycji do — **jezuickiego wstecznictwa.** Szczere wyznanie! Ale z czego tu być dumnym?

P. Ilski nareszcie ustępuje.

Wiceprezydent miasta dr. Ilski nareszcie ustępuje z tego stanowiska. Rezygnacja p. Ilskiego wywołana jest obrazą na prezydenta miasta p. Jabłońskiego, który podczas nieobecności dr. Ilskiego w Warszawie odebrał mu prowadzenie działu teatralnego i dość krytycznie zaczął oceniać artystyczną działalność pana wiceprezydenta. Właściwie ustąpienie p. Ilskiego jest ucieczką przed votum nieufności, jakie mu szykowano w związku z aferą operowo - budżetową.

Jak się opiekują chorymi w zakładzie położniczym św. Zofji.

Do Redakcji naszej zgłosił się p. Furtek i opowiedział nam o zdarzeniu, rzucającem dziwne światło na stosunki, panujące w miejskim zakładzie położniczym św. Zofji. Żona p. Furtka, będąc b. chorą przed połogiem, udała się w towarzystwie swej matki i siostry do powyższego zakładu, prosząc o przyjęcie. Zarządzająca akuszerka nie wyłuszczając powodów, odpowiedziala Furtkowej, będącej już w gorączce połogowej, że jej nie przyjmie. A na pytanie dlaczego, odpowiedziała: „bo mi się tak podoba". Gdy Furtkowa oświadczyła, że cierpi i że nie może szukać innego zakładu—akuszerka odpowiedziała: „ja pani tego nie zrobiłam". Poczem kazała chorej wyjść, a gdy ta z powodu bólów wyjść nie mogła, zarządzająca zawołała woznego, polecając mu wyrzucić chorą wraz z jej matką i siostrą. Gdy matka zaczęła się opierać brutalnemu obchodzeniu się z nią woźnego, ten uderzył ją silnie w głowę...

Zapytujemy zarząd zakładu położniczego św. Zofji, czy w ten sposób funkcjonarjusze zakładu winni obchodzić się z chorymi?

„KULTURA, A WOJNA" W TEATRZE PRASKIM

staraniem Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 12 w poł. „Poranek Artystyczny", połączony z odczytem radnej m. Warszawy tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej p. t.

„KULTURA A WOJNA".

Zarówno odczyt znanej pionierki pacyfizmu, ostatnio delegatki na Międzynarodowy Kongres Kobiecy Pokoju i Wolności w Waszyngtonie, jak bogaty program części koncertowej (śpiew, tańce, humor i satyra) budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach publiczności.

Udział wezmą artyści teatru Praskiego pp.: Szpakowska, Mieczyńska, Orlandowa, Romicz, Mieczyński, Smoczyński, Kucharski, Brodniewicz, Roman oraz chór Gazowni. Cena biletów od 50 gr. do 2 zł.

Sprawa Sawinkowa.

Z pełnego tekstu aktu oskarżenia przeciwko Sawinkowowi, podanego przez dzienniki sowieckie, okazuje się, że przeszedł on granicę polsko - rosyjską. Dopiero jednak teraz agencja bolszewicka „Rosta" podaje pewne szczegóły, które na jej odpowiedzialność przytaczamy. Sawinkow za zgodą Rządu polskiego miał przybyć 12-go sierpnia z Paryża do Warszawy, następnie „przy pomocy polskich władz wojskowych i policji granicznej" przeszedł w nocy na 16-ty sierpnia, granicę i „w towarzystwie członków swojej organizacji przybył do Mińska, gdzie został aresztowany zrana dn. 16 sierpnia w tem mieszkaniu, w którem zatrzymał się wraz ze swoimi towarzyszami podróży".

Wynikałoby z tego, że Sawinkow miał „towarzyszy podróży". Któż to byli? Prowokatorzy, którzy wydali Sawinkowa, czy też skruszeni, jak Sawinkow, emigranci? Nadzwyczaj podejrzaną jest rzeczą aresztowanie Sawinkowa niezwłocznie po przyjeździe do Mińska. Albo była tu w grze prowokacja, albo też sprawa była zawczasu ukartowana między Sawinkowem a Sowietami.

Ryskie pismo „Siegodnia" podaje, że z grupy Sawinkowa przeszedł do bolszewików jeszcze Dickhoff - Dierenthal z żoną.

Międzynar. kongres studentów.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego C. I. E., na którem omawiano sprawy związane z obecną sesją kongresu. Wieczorem obradowały 2 komisje drugiego Kongresu C. I. E., a mianowicie finansowa i weryfikacyjna. Obradom pierwszej z nich przewodniczył p. Ivison Macadam (delegat Anglji), drugiej zaś p. Jan Baliński - Jundziłł, wiceprezes C. I. E.

DEMOKRATYCZNA MŁODZIEŻ WOBEC MIĘDZ. KONGRESU STUDENTÓW.

W związku z rozpoczynającym się w Warszawie międzynarodowym kongresem studentów otrzymujemy dwa komunikaty od ciał reprezentujących polską młodzież demokratyczną: Centr. Komitetu Akademickiego i Warszawskiej Rady Akademickiej, Centralny Komitet Akademicki, będący organem naczelnym demokratycznej młodzieży szkół wyższych, i występująca w imieniu środowiska warszawskiego Warsz. Rada podkreślają jednogłośnie, że postępowi akademicy nie są wcale reprezentowani na Kongresie, na którym uzurpuje sobie bezprawnie stanowisko delegacji polskiej — endecki Naczelny Komitet Akademicki. W skład delegacji polskiej weszło prócz członków N. K. A. także kilku kolegów z Organizacji Młodzieży Narodowej i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, którzy przyjęli mandaty z rąk N. K. A. bez porozumienia z Centr. Komitetem Akademickimi stąd mogą reprezentować na Kongresie conajwyżej własne organizacje, ale w żadnym razie ogół demokratycznej młodzieży. Centr. Komitet Akademicki stwierdza wobec tego, że za żadne poczynania polskiej delegacji na Kongresie odpowiedzialności nie bierze.

Natomiast Centr. Kom. Ak. zaznacza, że na wiosnę r. b. zaniechał notyfikacji swego powstania w biurze C. I. E. nie chcąc ze względów państwowych ujawnić w ten sposób w przeddzień wielkiego kongresu na naszej ziemi rozbicia wewnętrznego Pol. Mł. Ak., co spowodwałoby obniżenie znaczenia i powagi Polski wobec delegacji zagranicznych. Wychodząc z tych samych przesłanek C. K. A. wyraża zdanie, że obowiązkiem polskiej młodzieży demokratycznej, skoro już Kongres w Polsce się odbywa, — jest współdziałanie w gościnnem przyjęciu kolegów z zagranicy.

Kronika polityczna.

URZĘDNICY U PREMJERA.

Wczoraj premjer Grabski przyjął delegację urzędników państwowych, reprezentujących wszystkie związki pracowników państwowych z całej Polski. Delegacja, na której czele stał tow. pos. Arciszewski przedstawiła premjerowi beznadziejnie ciężkie położenie pracowników państwowych, wskazując w pierwszym rzędzie na niską mnożną i wprost śmiesznie mały dodatek mieszkaniowy.

Premjer przyrzekł rozpatrzeć postulaty urzędników i wyraził nadzieje, że dola ich w najbliższej przyszłości ulegnie poprawie.

Tymczasem nadzieja. Wciąż nadzieja i tylko nadzieja.

PŁACE URZĘDNICZE.

Urzędowo donoszą:

W ostatnich czasach pojawiły się w pismach wiadomości o dalszej redukcji urzędników oraz o niewypłacaniu dodatków drożyźnianych. Otóż wyjaśnić należy, że nie może być mowy o nowych redukcjach, a jedynie o ukończeniu reorganizacji oszczędnościowych w urzędach która, jak wiadomo, jeszcze jest w toku i zgodnie z uzyskanemi pełnomocnictwami Rządu w tej dziedzinie będzie przeprowadzona w czasie bieżącej jesieni. Gruntowna reorganizacja da dopiero Rządowi możność rewizji obecnego niedostatecznego uposażenia w ramach budżetu. Tymczasem zaś będą wypłacane dodatki przewidziane kluczem statystycznym.

KONFISKATA „NAPRZODU".

Czytamy w „Naprzodzie":

„Niedzielny numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Prokuraturze nie podobało się kilka ustępów w artykule, omawiającym możliwość wyborów do Rady m. Krakowa".

„POLSKIE LASY PAŃSTWOWE".

Minister rolnictwa i dóbr państwowych p. St. Janicki przyjął delegację chrześcijańskiego stronnictwa rolniczego, w skład której wchodzili pp.. senatorowie Szołdrzyński i Łubieński oraz posłowie Wojtkowiak i Braniewicz. Na zapytanie delegacji, jak przedstawia się istotnie sprawa przejścia lasów państwowych w administrację przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", p. minister oświadczył: 1) ministerjum rolnictwa zatrzymuje nadal kontrolę nad gospodarką lasów państwowych i ponosi za nią pełną odpowiedzialność, 2) niema powodu przypuszczać, by cena drzewa tak opałowego, jak budulcowego miała uledz jakiejkolwiek zmianie z powodu zaprowadzenia nowej formy administracji. Cena drzewa stosować się będzie, jak dotąd tak i nadal do cen drzewa na rynku ogólnym, 3) utworzone przedsiębiorstwo „Polskie Lasy Państwowe" ma na celu jedynie usprawnienie gospodarki w lasach państwowych.

ZASTĘPSTWO.

P. Studziński podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów zaniemógł. Podczas choroby zastępować go ma p. Symczak, naczelnik wydziału gospodarczego.

NA GRANICY WSCHODNIEJ.

PAT donosi:

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że znany przywódca ukraiński Petlura, został przez rząd polski wysłany na granicę sowiecką celem zwalczania band bolszewickich. Również generał Bułak - Bałachowicz miał ofiarować swoje usługi w tym kierunku.

W związku z powyższemi wiadomościami należy zaznaczyć, że są one całkowicie niezgodne z prawdą.

W Mińsku, jak donosi dalej „Deutsche Allgemeine Zeitung" skoncentrowano znaczną ilość wojsk czerwonych, które urządzają wyprawy wzdłuż granicy, przyczem udzielają poparcia bandom.

ZJAZD MIĘDZ. INSTYTUTU ANTROPOLOGICZNEGO.

Na 14 b. m. zwołany został do Pragi czeskiej zjazd międzynarodowego instytutu antropologicznego. Zjazd zapowiada się bardzo ciekawie i spodziewany jest liczny udział uczonych polskich. Członkowie polskiego instytutu zgłosili ogółem 25 referatów.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH.

W dniach od 14 do 17 września 1924 r. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres pracowników poczty, telegrafu i telefonów, na który jako delegaci Polski wyjeżdżają Witold Baziak, prezes zarządu głównego związku P. i T., Zygmunt Kurek i Eugenjusz Ziemichód, członkowie zarządu głównego Związku.

***

Pan wiceminister sprawiedliwości, Juljan Siennicki, wyjechał na urlop wypoczynkowy

***

Minister rolnictwa i dóbr państwowych, p St. Janicki, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

KOMISJA PRAWNA.

Genewa, 11 września. (PAT.). Komisja prawna rozpoczęła dyskusję ogólną nad obowiązkowym arbitrażem. Fernandez (Brazylja) przemawiał za utrzymaniem kompetencji prawnej międzynarodowego trybunału sprawiedliwości oraz zapytywał, czy wszystkie nieporozumienia będą musiały być przedłożone arbitrażowi. Hurst (Anglja), rozważając ewentualność współpracy brytyjskich sił morskich, zapytuje, jaką będzie sytuacja Anglji wobec potęg niezaangażowanych w konflikcie. Hurst oświadcza, że Anglja nie uchylając się od zobowiązań, żąda jednak, ażeby zastanowiono się nad sposobem, któryby jej pozwolił uniknąć tego rodzaju komplikacji. Dalej Hurst zapewnił, że Anglja nie użyje podstępu dla uniknięcia arbitrażu lub uchylania się od jakiegokolwiek ze swoich zobowiązań i rozważy jaknajprzychylniej wszystkie propozycje.

SPRAWA WĘGIER.

Genewa, 11 września (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia, po przeprowadzeniu obszernej dyskusji nad sprawą odbudowy Węgier, uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzenie wyraża zadowolenie z powodu dzieła, dokonanego na Węgrzech drogą międzynarodowej współpracy. Zgromadzenie uważa, że współpraca ta wielu państw dowodzi polepszenia się stosunków politycznych; wreszcie Zgromadzenie wyraża nadzieję, że dzieło rozpoczęte na Węgrzech będzie uzupełnione przez podjęcie normalnych stosunków handlowych.

SPRAWY POLSKO - LITEWSKIE.

Genewa, 11 września. (PAT.). Podkomisja, wyłoniona przez komisję polityczną dla rozpatrzenia wniosku litewskiego w sprawie podziału pasa granicznego, odbyła po południu posiedzenie poufne, na które zaproszeni zostali delegaci polscy i litewscy. W czasie debat delegat litewski wystąpił z żądaniem stałego udziału delegata litewskiego w pracach podkomisji, na co przedstawiciel Polski, August Zaleski, zażądał również udziału w pracach podkomisji, o ileby dopuszczono do niej delegata litewskiego. Po dyskusji, o przebiegu której prasa nie była poinformowana, postanowiono przedłożyć komisji politycznej sprawę udziału delegatów zainteresowanych państw w pracach wzmiankowanej podkomisji.

O INTERWENCJĘ NA RZECZ GRUZJI.

Genewa, 11 września. (PAT.). Delegacje francuska, angielska i belgijska złożyły w Zgromadzeniu Ligi Narodów rezolucję, w której, wskazując na krwawe zapasy Gruzji, przypominają powziętą przed dwoma laty decyzję Zgromadzenia Ligi, zalecającą Radzie Ligi Narodów interwencję na rzecz przywrócenia normalnych stosunków w tym kraju.

Paweł Boncour oświadczył, iż pakt Ligi Narodów nie wyklucza bynajmniej możliwości pośrednictwa pomiędzy Rosją i Gruzją, chociaż oba te kraje nie należą dotychczas do związku państw. Rząd gruziński zwrócił się do Mac Donalda i Herriota z prośbą o spowodowanie pośrednictwa ze strony Ligi Narodów.

Genewa, 11 września. (PAT.). Zgromadzenie odesłało rezolucje przedstawioną przez delegatów Francji, Anglji i Belgji w sprawie Gruzji do komisji porządku dziennego do zbadania.

MINISTER SKRZYŃSKI O OCHRONIE MNNIEJSZOŚCI.

Genewa, 11 września. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Skrzyński na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 10-ym września wygłosił przemówienie, które podajemy w skróceniu:

„Zabieram głos, aby przedstawić kilka uwag, dotyczących traktatu o ochronie mniejszości. Zanim przystąpię do tematu, pragnę wyrazić podziw dla pięknego przemówienia, którego wysłuchaliśmy w tej sprawie w zeszłą środę. Pragnę wyrazić uznanie mówcy, prof. Gilberte Murray, delegatowi „Wielkiej Brytanji. Mowy takie, jak ta, podobnie, jak mowy, wygłoszone przez p. Hymensa i p. Politisa, oddają ogromną usługę sprawie mniejszości. Traktat w sprawie ochrony mniejszości wypływał z wielkiej idei, lecz wszystkie wielkie idee mają tę wspólną cechę, że zastosowanie ich jest bardzo niebezpieczne. Rządy, ożywione pragnieniem stosowania traktatu o ochronie mniejszości, winny zwalczać błędne idee, w szczególności zaś winny zwalczać jakoby traktat w sprawie mniejszości mógł być materjałem wybuchowym, złożonym u podstaw trwałości narodów, jakoby pozwalał intrygować w obcym kraju za pośrednictwem wrogiej temu krajowi narodowości. Podobne obawy mogą uniemożliwić rządom stosowanie według ducha i litery traktatów o ochronie mniejszości. Przystępuję do szczegółów, dotyczących pewnych kwestji mniejszościowych w Polsce. Rozdział siódmy cz. 4-ta przedłożonego piątemu Zgromadzeniu sprawozdania o działalności Rady Ligi, jak również rozdział siódmy cz. b, sprawozdania dodatkowego zajmują się zagadnieniem nabywania obywatelstwa polskiego przez dawnych obywateli niemieckich. Jak wiadomo, załatwienie kwestji spornych, pozostających w związku z tem zagadnieniem, było kilkakrotnie przedmiotem rokowań między rządem niemieckim a polskim. Wobec niemożności doprowadzenia tą drogą do zadowalniającego rozwiązania, rząd polski zgodził się na zastosowanie procedury arbitrażowej. Z zadowoleniem mogę poinformować Zgromadzenie, że rokowania, prowadzone pomiędzy stronami na podstawie sentencji arbitrażowej, wydanej przez wybitnego prawnika belgijskiego, prof. Kaeckenbeecka, doprowadziły dnia 30 sierpnia do podpisania konwencji. Wobec rozwiązania przez tę konwencję kwestji zasadniczej, rząd polski usiłował znaleźć najlepszą metodę, zapewniającą osobom zainteresowanym absolutnie bezstronne stosowanie konwencji".

Tu min. Skrzyński omawia zarządzenia rządu w tej sprawie, a mianowicie: ustanawianie przez radę ministrów przy województwach poznańskiem i pomorskiem parytetycznych komisji mieszanych, składających się z obywateli polskich narodowości polskiej i niemieckiej. Pozwalam sobie— mówi minister — zwrócić uwagę Zgromadzenia na tę nową procedurę, wprowadzoną w Polsce. Ujęta w duchu wielkiego liberalizmu, zapewnia ona mniejszości niemieckiej udział w załatwianiu przez władze krajowe spraw bezpośrednio ją obchodzących.

Następnie minister omawia ogłoszone 31 lipca r. b. trzy ustawy, dotyczące używania języków mniejszości w 7-u województwach wschodnich; ustawa w sprawie języka w sądach, ustawa o języku, używanym przez władze administracyjne województw wschodnich oraz przez jednostki samorządu lokalnego, dowodzą, że Polska, wierna swej tradycji, prowadzi politykę liberalną. Rząd polski wydał również decydujące zarządzenie, celem utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie.

Przedstawiłem państwu fakty — kończy minister—wszelkie słowa, wszelkie komentarze wydają się zbyteczne. Ożywieni ideą pokoju, wyciągamy rękę dla urzeczywistnienia reformy intelektualnej i moralnej narodów, które od wieków zamieszkują te same terytorjum i od wieków dzielą z nami chleb codzienny i wiejskie cmentarze. Szczęśliwy jestem, mogąc zakomunikować te fakty, gdyż pozostają one w pewnej mierze w związku z traktatem o ochronie mniejszości i wykonywują jego postanowienia. Piękną jest rzeczą być w zgodzie z traktatami, piękniejszą jeszcze być w zgodzie z samym sobą. Po przedstawieniu powyższego mogę z dostatecznym autorytetem moralnym wyrazić życzenie i nadzieję, że mniejszości polskie, które znajdują się w znacznej ilości poza granicami Polski, korzystać będą z sytuacji analogicznej do tej, która jest zapewniona mniejszościom naszego kraju. Sądzę, że mam prawo przypomnieć ogólną zasadę, wyrażoną tylekroć przez pana Gilberta Murray'ego, która spowodowała jednomyślną uchwałę tego Zgromadzenia dnia 27 września 1922 r. Sądzę, iż mogę się spodziewać, że rezolucja ta w bardzo bliskiej przyszłości znajdzie zastosowanie w praktycznych realizacjach. Zastrzegam sobie prawo przedłożenia Zgromadzeniu propozycji, które będą zgodne z jej poglądami i wyrażam zaufanie, a raczej pewność, że Polska nie będzie sama w chwili, gdy przedłoży te wnioski i gdy w imię równości wobec prawa zaapeluje do sumienia narodów.

W Niemczech po konferencji londyńskiej.

EWAKUACJA TERENÓW OKUPOWANYCH.

Essen, 11 września. (PAT.) Przywódca wojsk okupacyjnych wydał francuskiej trzeciej dywizji, która zajmuje okręg dortmundzki, rozkaz opuszczenia terytorjum okupowanego. 34 p.p., stojący załogą w Reklinghausen, ma opuścić to miasto do dnia 27 września b. r. Urzędy cywilne w Reklinghausen mają być zwinięte do dnia 20 października b. r., jedynie urząd celny zlikwidowany będzie dnia 15 września.

UWALNIANIE WIĘŹNIÓW.

Dortmund, 11 września. (PAT.). Na podstawie rozporządzenia głównodowodzącego armją nadreńską wypuszczono dziś na wolność pierwszą grupę politycznych więźniów. Pozostali w areszcie więźniowie mają być uwolnieni w najbliższych dniach.

DRUGA RATA SPŁAT ODSZKODOWAWCZYCH.

Berlin, 11 września. (PAT.). Jak donoszą pisma, rząd Rzeszy dokona dziś wypłaty 20 miljonów marek złotych na rachunek odszkodowań. Jest to druga wypłata, przewidziana w układach londyńskich.

PRZECIWKO OGRANICZENIU LOTNICTWA NIEMIECKIEGO.

Düsseldorf, 11 września. (PAT.). Obradujące we Frankfurcie zgromadzenie ogólne towarzystwa naukowo - lotniczego zgłosiło protest przeciwko ograniczeniom, nałożonym na lotnictwo niemieckie przez układy londyńskie, gdyż ograniczenia te utrudniają naukową eksploatację lotnictwa. Towarzystwo protestuje również przeciwko pogwałceniu suwerenności powietrznej przez samoloty linji cudzoziemskich, przelatujące ponad obszarami okupowanemi.

Wojna domowa w Chinach.

Szanghaj, 11 września. (PAT.). Spokój panuje na całym froncie.

Londyn, 11września. (PAT.). Według wiadomości, otrzymanych z Szanghaju z dobrze poinformowanych źródeł japońskich, znajdujące się w Mandżurji siły zbrojne składają się z 21 brygad mieszanych i 4-ch brygad kawalerji. Dwie trzecie tych sił pozostaje pod osobistem dowództwem marszałka Tsang-Tso-Lin.

KOMUNIZM W CHINACH.

Londyn, 11 września. (PAT.). Według doniesień dzienników z Hong-Kongu, Sun-Yat-Sen wydał manifest, w którym otwarcie oświadcza się za bolszewizmem i zaleca rewolucję rosyjską, jako przykład dla tych Chińczyków, którzy chcą kraj swój uwolnić od obcych wpływów.

POŚREDNICTWO.

Londyn, 11 września. (PAT.). Prasa angielska, rozważając możliwość pośrednictwa wielkich mocarstw pomiędzy obozami walczącymi w Chinach, zapatruje się bardzo sceptycznie na skuteczność tego pośrednictwa, wobec tego, że rząd Chin środkowych uważa walkę za wyprawę karną przeciwko prowincji, która powstała przeciw prawowitemu rządowi.

Powstanie w Gruzji.

POWODZENIE POWSTAŃCÓW.

Londyn, 11 września. (PAT.). „Daily Telegraph" donosi, że według depeszy z Konstantynopola, powstańcy gruzińscy są jakoby panami sytuacji i zajęli Tyflis i Kutais. Władze sowieckie przygotowują się do obrony Batumu, który jest poważnie zagrożony.

Konstantynopol, 11 września. (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Gruzji, powstańcy utworzyli w Kutaisie rząd prowizoryczny. Bolszewicy cofają się, pozostawiając nienaruszone składy amunicji i broni.

Niemcy a Liga Narodów.

Genewa, 11 września (PAT). — Pod auspicjami federacji uniwersyteckiej Przyjaciół Ligi Narodów znany socjalny demokrata Breitscheid wygłosił odczyt o stosunku Niemiec do Ligi Narodów. W odczycie swoim Breitscheid oświadczył, że warunki, jakie Niemcy postawią prawdopodobnie przed wejściem do Ligi Narodów będą następujące: 1) stałe miejsce w Radzie Ligi, 2) niepodpisywanie żadnej nowej formuły, będącej powtórzeniem Traktatu Wersalskiego, 3) zakończenie międzysojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów, w myśl brzmienia art. 213 Traktatu Wersalskiego. Z kole Breitscheid zaznaczył, że z wyjątkiem komunistów i hitlerowców, wszystkie partje polityczne Niemiec są za przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Opnję tę podziela również rząd Rzeszy. Niemcy — mówił nakoniec Breitscheid — nie będą stawiały innych warunków, ani też nie zamierzają domagać się z bronią w ręku rewizji kwestji, które dotykają ich najbardziej boleśnie, jak np. kwestja granic wschodnich, jednakże naród niemiecki nie pogodzi się nigdy z sytuacją, jaką pokój stworzył na G. Śląsku i w korytarzu polskim, oddzielającym Prusy Wschodnie od reszty Niemiec.

Monarchistyczne zachcianki nacjonalistów niemieckich.

Monachjum, 11 września. (PAT.) Na urządzonym tutaj przez Związek imienia Bismarka obchodzie rocznicy Sedanu przemawiał między innymi poseł do parlamentu niemieckiego ks. Bismark, domagając się utworzenia silnej nacjonalistycznej monarchji, oraz wzmożenia siły zbrojnej, na której Niemcy mogłyby się oprzeć. W dalszym ciągu Bismark żądał przesłania rządom deklaracji, odrzucającej odpowiedzialność Niemiec za wojnę, oraz podkreślił konieczność rewizji konstytucji wejmarskiej. w myśl ogłoszonego swego czasu memorjału bawarskiego.

Dyrektorjat wojskowy w Chili.

Sant Jago de Chili, 11 września. (PAT) Gabinet podał się do dymisji. Utworzył się dyrektorjat wojskowy, złożony z gen. Altamirano, gen. Beunetta i admirała Nella. Nowy rząd wojskowy postanowił rozwiązać parlament. W kraju panuje spokój.

Walki w Marokko.

Madryt, 11 września. (PAT.). Wczoraj opuściły Sevillę udające się do Marokka dwa transportowce wojenne, wiozące żołnierzy, artylerję i amunicję. Do Sevilli i Malagi nadchodzą liczne transporty rannych.

W Jugosławji.

Białogród, 11 września. (PAT.) Rząd postanowił cofnąć rozporządzenie, wydane przez poprzedni gabinet, zakazujące działalności politycznej stronnictwa węgierskiego na terytorjum jugosłowiańskiem. Postanowienie to uważane jest za pozostające w związku z wprowadzeniem całkowitej równości wszystkich obywateli królestwa S.H.S., zgodnie z deklaracją rządową.

Walki hindusów z mahometanami.

Londyn, 11 września (PAT). — Reuter donosi z Simli (Indje): Między hindusami i mahometanami doszło w Kohat do starć zbrojnych. Wysłano tam posiłki wojsk angielskich. W nocy z 10 na 11 b. m. strzelanina rozpoczęła się ponownie. Było 10 zabitych i 20 rannych. Hindusi, którzy ponieśli największe straty, ewakuowali miasto.

Francja a Sowiety.

Paryż, 11 września. (PAT.). „Echo de Paris" dowiaduje się, że Herriot postanowił utworzyć komisję, któraby zbadała stronę prawną uznania rządu sowietów. Komisja będzie złożona z wybitnych osobistości.

Zamordowanie uczonych w Bucharze.

Lwów, 11 września. (PAT.). „Gazeta Lwowska" donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: Moskiewska akademja nauk orjentalistycznych wydelegowała niedawno do Buchary wyprawę uczonych rosyjskich, którzy mieli dokonać na miejscu badań naukowych. Obecnie nadeszła wiadomość, że w czasie rozruchów głodowych w Bucharze wszystkich członków wyprawy wymordowano w sposób bestjalski. Natychmiast wydelegowano do Buchary oddziały wojsk czerwonych. Rozruchy stłumiono i dokonano masowych aresztowań wśród uczestników głodowych zaburzeń.

Nadużycia giełdowe we Włoszech.

Rzym, 11 września. (PAT.) „Giornale d'Italia" zawiadamia o skandalicznych nadużyciach na giełdzie, do których wmieszane są wybitne osobistości ze świata finansowego. Policja dokonała rozlicznych rewizji.

„Tribuna" donosi, że Fiorani, dyrektor jednego z banków, został aresztowany pod zarzutem agiotażu. Na giełdzie panuje bardzo żywe poruszenie.

Wiadomości telegraficzne.

— Przedwczoraj zmarł prof. Moriaud, przewodniczący mieszanego polsko - niemieckiego trybunału rozjemczego w Genewie.

— Z Bochum donoszą, iż podczas puszczenia w ruch nanowo wielkich pieców nastąpiła w jednym z nich eksplozja, podczas której zginął jeden robotnik.

— W Gdańsku sensację wywołała ucieczka zagranicę kupca i przemysłowca Wreszyńskiego, dyrektora tow. akc „Wreszyński i S-ka". Wreszyński zbiegł, dokonawszy olbrzymich defraudacji

— Przedstawiciel Biura Wolffa donosi, że zamierzona wizyta prezydenta Massaryka w Rzymie i Białogrodzie w tym roku nie dojdzie do skutku. Podróż ministra Benesza do Ameryki została również zaniechana.

— W Gdańsku od wczoraj strajkują monterzy, blacharze, instalatorzy i pracownicy pokrewnych rzemiosł.

— W Nowogródku wczoraj generał Januszajtis objął urząd wojewody.

OTWARCIE TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Sezon nowego Teatru przeznaczonego dla najszerszych warstw otwarto starym wodewilem Szohera: „Podróż po Warszawie". Wystawa świetna, kipiąca energją reżyserja, tańce i śpiewy podobały się ogólnie. Większość miejsc zakupiły związki użyteczności publ. Po drugim obrazie wręczono dyrektorowi Szillerowi wieniec od Związku Zawod. Polskiego. Sprawozdanie obszerniejsze pomieścimy w N-rze następnym.

Głosy czytelników.

W konsulacie francuskim.

Dnia 11 b. m. udałem się do konsulatu francuskiego w Warszawie z prośbą o udzielenie mi wizy na pobyt 4-tygodniowy we Francji w celu wyszukania rzeczy moich, które zostawiłem przed wybuchem wojny w Paryżu.

Urzędnikowi, który przyjmował podania o udzielenie wizy, przedstawiłem dowody, że byłem słuchaczem Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu w przeciągu lat trzech, zaświadczenie francuskiego komisarjatu policji okręgu, w którym mieszkałem, że posiadam mieszkanie w Paryżu, oraz zezwolenie dyrekcji Szkoły Nauk Politycznych na złożenie egzaminów w listopadzie 1915 r. W ordynarny sposób urzędnik odparł, że jeśli czekałem 10 lat na rzeczy, to mogę czekać jeszcze dłużej i **odmówił udzielenia mi wizy**, nie podając żadnych innych motywów.

Pan ten wyobraża sobie widocznie, że znajduje się w kolonjach afrykańskich, a publiczność przychodząca do konsulatu, to murzyni, z którymi można postępować po grubjańsku, nie lękając się żadnej z ich strony reakcji.

Żonie jakiegoś robotnika, przebywającego we Francji, w ordynarny sposób odpowiadał, a raczej, nie odpowiadał na stawiane mu pytania, tyczące się jej wyjazdu do męża. Dowiedziała się tylko, że ma jechać do Poznania, z czem jednak, z jakimi dowodami, gdzie dostanie paszport, na te pytania nie odpowiedział jej.

W dodatku oryginalny ten urzędnik porozumiewa się z polską publicznością stolicy państwa... **po rosyjsku.**

Możeby poselstwo francuskie zareagowało na to niesłychane zachowanie się podrzędnego urzędnika francuskiego w stolicy Polski wobec jej obywateli.

J. F.

Skarga b. pracownika etapu Powązki.

Pracowałem na etapie likwidującego się obecnie Urzędu Emigracyjnego Warszawa — Powązki, jako niższy funkcjonarjusz, przez 2 lata i 8 miesięcy Byłem strażnikiem kancelistą i pracowałem bardzo ciężko przy tych, oraz innych robotach. nie wyłączając nawet nieraz i niedzieli. Gdy otrzymałem wymówienie na 2 tygodnie zgóry, z powodu likwidacji Urzędu, zwróciłem się do p Komisarza z prośbą o udzielenie mi dwutygodniowego urlopu płatnego wypoczynkowego, względnie odpowiedniego wynagrodzenia za urlop ale p. Komisarz nie udzielił mi urlopu, ani nie otrzymałem wynagrodzenia

Muszę nadmienić, że wyższy urzędnik etapu Powązki otrzymuje miesięczne wymówienie i miesięczny urlop płatny wypoczynkowy od dnia wymówienia. względnie odpowiednie wynagrodzenie; prócz tego — 3-miesięczną odprawę. Niższy funkcjonarjusz zaś, a więc np funkcjonarjusz. który otrzymał dwutygodniowe wymówienie tegoż dnia. co i ja, t. j 1 sierpnia — otrzymuje dwutygodniowy urlop wypoczynkowy płatny i odprawę. W dodatku — funkcjonarjusz ten, który wraz ze mną został zwolniony, od tego samego dnia został przeniesiony na nową posadę!

Czemuż więc ja nie otrzymałem dwutygodniowego urlopu płatnego, względnie odpowiedniego wynagrodzenia za urlop, pomimo, iż przez cały czas pracy nie korzystałem z urlopu — i jak brzmi wydane zaświadczenie „przez cały czas sprawowałem się b. dobrze i powierzone obowiązki spełniałem sumiennie".

Franciszek Kościak.

Prowincja.

Z POZNAŃSKIEGO.

(Korespondencja własna).

Dnia 3 sierpnia odbyło się zgromadzenie P.P.S. **w Gnieźnie** w lokalu p. Żaka. Sala była przepełniona. Policja robiła przeszkody, zabraniając urządzenia wiecu pod gołem niebem i zrywając afisze

Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Dembińskiego. obszerne przemówienie wygłosił tow. poseł Niski.

W Obornikach odbyło się takież zgromadzenie 17 sierpnia. Oprócz przemówienia tow. posła Niskiego, zebrani wysłuchali przemówień tow. Kaszaka i Kiełbasiewicza.

Duże zgromadzenie odbyło się **w Inowrocławiu** dn 24 sierpnia. Przemówienie o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej wygłosił tow. Niski, w dyskusji zabierało głos kilku miejscowych towarzyszów.

W Solcu nad Wisłą odbyło się zgromadzenie w dn. 31 sierpnia. Tow. Niski i Danielak przemawiali do licznie zgromadzonych robotników drzewnych.

Wszędzie na zgromadzeniach panował najzupełniejszy spokój, a przemówienia naszych towarzyszów były przyjmowane z uznaniem.

Wpływy enpeerowskie są tu coraz słabsze, ponieważ zaprzepaszczają oni sprawy robotnicze Inspekcja pracy, która jest pod ich wpływami, zupełnie nie interesuje się położeniem robotników, np. robotnicy, pracujący w zakładach przemysłowych drzewnych w Solcu, wcale nie otrzymują urlopów, jeżeli zaś który z nich po kilku latach pracy upomina się o urlop, dostaje tylko 7 dni wolnych, a w dodatku — grozi mu przemysłowiec, że po urlopie może nie być przyjęty do pracy.

Następnie wieu kolejarzy poznańskich, którzy zostali zawieszeni w pracy, a nie zwolnieni dotychczas oczekują wyroków i są bez pracy.

Należy także wspomnieć o wiecu kuracjuszów, odbytym dn. 10 sierpnia w Inowrocławiu, w sprawie... wyroku krakowskiego, z którego kuracjusze byli bardzo niezadowoleni

Miotali oni strzały w sądownictwo, mimo to — nie spotkali się z żadnym sprzeciwem ze strony miejscowych władz, obecnych na zgromadzeniu. Ale kiedy miejscowi robociarze zaczęli protestować, to ich uspokajała policja. zamiast rozwiązać wiec, godzący w najwyższe organa państwa.

Na wiecu tym endeccy kuracjusze uchwalili rezolucję, ogłoszoną potem w „Dzienniku Kujawskim".

Pod tą rezolucją, która wyraża oburzenie na „niesłychany wyrok" sędziów przysięgłych i domaga się: „przeciwdziałania terorowi, wymuszającemu ferowanie wyroku na szkodę państwa, wbrew prawom Konstytucji i przeciwnym sumieniu obywatelskiemu" (!!) podpisani są: A. Suligowski, pos. Mrozowski, pos. Ożmina, J. Komarnicki, J. Sołtanowa i inni

Cóż władze na to szkalowanie sądów

Kamanita.

Rozmaitości.

Jakie zwierzęta przebywają na najwyższych szczytach górskich?

Szereg ekspedycji na Everest, jako najwyższej góry świata, wzbogaciło m. in. wiedzę ludzką wiadomościami co do granicy wysokości, dostępnej, jako miejsce zamieszkania, różnym zwierzętom i owadom

Major Kingston, uczestnik wypraw himalajskich, podaje na ten temat ciekawe szczegóły. Oto pewna odmiana dzikich owiec, zwąca się „burchel", zapuszcza się do granic roślinności, do wysokości 5200 metrów Bardzo wysoko wznoszą się ptaki wędrowne, ale są też ptaki wodne, które do znacznych dochodzą wysokości, o ile tam znajdują się wody lub błota. Znaleziono np. dziką gęś w strefie bagnisk tybetańskich na wysokości 4200 metrów. To samo dotyczy ptaków, trzymających się zazwyczaj rzek górskich, ptaki te sięgają do wysokości 4800 metrów. Kingston znalazł nawet piękną odmianę tych ptaków na wysokości 5940 metrów. Inne znowu ptaki sięgają jeszcze wyżej, bo aż do 7000 metrów, ale czynią to już niejako pod przymusem. w poszukiwaniu pokarmu, lub chwilowego schronienia podczas przygotowania do gromadnego odlotu

Co do niższych gatunków zwierząt, to spotykano jaszczurkę na wysokości 4200 mtr. Pod kamieniami odnaleźć można ciekawe okazy mrówek i in owadów na tejże wysokości. Rodzaj osy spotkano na wysokości 4800 mtr. Owady te żyją krótko, ale intensywnie, bo lato jest tam krótkie, a na wysokości 5300 mtr. dnie słoneczne są już b. rzadkie. Również motyle znajdowano do wysokości 5000 mtr, a pewien gatunek szarańczy — nawet znacznie wyżej, bo 6900 mtr., u kresu roślinności. Kingston natrafił stonogę na wysokości 5300 mtr i pijawkę pod kamieniem w zamarzniętej rzece.

Na wysokich równinach Tybetu wody roją się od ryb. niewiadomo jednak czem się one żywią. Roślinność rozpościera się do wysokości 5500 mtr., ale jeszcze na wysokości 6700 mtr. spotykano małe czarne pająki. kryjące się pod kamieniami w miejscach, oczyszczonych przez wiatr od śniegu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Cały szereg dzienników warszawskich podał wczoraj „sensację": oto odbyło się posiedzenie prezydjum Rady naczelnej, które zajmowało się, między innemi sprawą wynurzeń dziennikarskich posła tow. Malinowskiego. Wynurzenia te podane były w „Jutrze" i „Kurjerku Codziennym" krakowskim i dotyczyły spraw partyjnych.

Otóż: posiedzenia prezydjum Rady naczelnej nie było wcale. Odbyło się wprawdzie posiedzenie prezydjum C. K. W., ale na niem wcale o sprawie tow. Malinowskiego nie mówiono. Natomiast tow. Malinowski złożył w Sekretarjacie C. K. W. oświadczenie, które umieściliśmy we wczorajszym N-rze „Robotnika". Tow. Malinowski zastrzega się przeciwko fałszywym wnioskom, wysnuwanym z jego słów („rozłam", „tworzenie odrębnej partji" i t. p.).

Reporterskie sensacje, połączone z dziennikarskimi wywiadami, powinny najlepiej pouczyć tow. Malinowskiego, jak niebezpieczną i niewłaściwą jest rzeczą poruszać wewnętrzne sprawy partyjne w rozmowach z reporterami.

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11 przed połud.

Prezydjum Rady Naczelnej P. P. S.

C. K. W.

W środę 17 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Obecność tow. tow. członków C. K. W. konieczna.

Sekretarjat generalny.

W piątek dn. 12 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS. o godz. 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, Tow Szpotański wygłosi referat na tematy aktualne.

W niedzielę, 14 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz 11 rano w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Zabawa w Elektrowni. W niedzielę, dn. 14 b.m Komisja Kult.-Oświatowa Oddziału III (Elektrownia) Zw. Pracowników Inst Użyt. Publ w Polsce urządza o godz. 1 popoł. Wielką Zabawę dla Dzieci i Młodzieży z udziałem orkiestry Elektrowni w ogrodzie Związku Metalowców, ul. Leszno 53, (wrazie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu Związku) i o godz. 8 wiecz Zabawę Taneczną dla dorosłych.

Redukcja robotników w tartaku „Ziemianin" w Długim Kącie. Jak donosi „Nowa Ziemia Lubelska", **w tartaku Sp. Akc. „Ziemianin" w Długim Kącie** wymówiono pracę 100 robotnikom od dn. 15 września.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są:

we **czwartki** — Zw Pracowników Zakładów Gazowych (Kredytowa 3) godz 4½ — 5½ popoł.

w **środy i piątki** — Zw Robotników Miejskich (Warecka 7) godz. 7 — 8.

Ruch kult.-oświatowy.

Kursa stenografji T. U. R. w Zamościu.

Dn 30 sierpnia odbył się w sali Rady Miejskiej w Zamościu egzamin na kursach stenografji przy tutejszym oddziale T. U. R. Na egzaminie byli obecni, między innymi: p.p. burmistrz miasta, prezes sądu okręgowego, dyr. miejscowego banku, delegat Zw Stenografów syst Stolze-Gumińskiego w Warszawie.

Kurs trwał 4 miesiące. Na 18 osób, uczęszczających na kurs, do egzaminu dopuszczone zostały 2 osoby, które zdały z wynikiem dobrym.

Ponieważ, dzięki kursom stenografji T. U. R. popularność stenografji w Zamościu znacznie wzrosła, następny kurs stenografji, który rozpocznie się w październiku r. b., będzie się niewątpliwie cieszył dużą frekwencją.

Zw. Polskiej Młodz. Socj. W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 4 popoł w lokalu OKR PPS, Al Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie członków Z P. M S Sprawy b ważne.

Wycieczka do stacji odbiorczej Radjo. Koło Młodzieży T. U. R. na Pradze urządza w niedzielę, dn. 14 b. m., wycieczkę do Radjostacji pod Grodziskiem Bilety wstępu po 50 gr. nabywać można w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, w godz. 6 — 8. Wyjazd z dworca Głównego dn. 14 b. m. o godz. 9 rano.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.75
Funty angielskie za 1—23.10
Floreny holend. za 100—198 85
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.55
Franki szwajc. za 100—97.50
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.90
Franki belgijskie za 100—25.95

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20, najniższa 9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południowym wschodzie i w środku kraju dość pogodnie, duże wahania temperatury (noc zimna), wiatry słabe; na północy silniejsze wiatry zachodnie i dość chmurno W górach chmurno, możliwy deszcz

Z żałobnej karty. Zgasł jeden z najstarszych przedstawicieli świata lekarskiego polskiego. Kolega Sokołowskiego, Pawińskiego i tylu innych, wybitnych lekarzy i profesorów. Dr. Teofil Żera, ur. w r. 1848. Cały długi żywot spędził w mozolnej pracy społecznej i zawodowej.

W roku 1884 zostaje na zasadzie konkursu ordynatorem szpitala św. Łazarza, gdzie stał na stanowisku 40 lat, ostatnio jako zastępca lekarza naczelnego.

O plac pod Muzeum. Magistrat uznał, że budowa Narodowego Muzeum na placu miejskim przy Alei 3 Maja w niczem nie uchyla projektu dzielnicy muzealnej na terenach szpitala Ujazdowskiego, która ze względu na szczupłość placu miejskiego okaże się niezbędną dla pomieszczenia rozmaitych zbiorów, jakie winny powstać z czasem i istnieć w stolicy Państwa.

Wystawa Warsz. Tow. Artystycznego w Łodzi. Komitet wystawy zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania obrazów, rzeźb i prac graficznych przesunięty został do dn 20 września włącznie Kancelarja Warsz. Tow. Artystycznego przyjmuje prace codziennie od godz. 5 — 8 wiecz. Koszty opakowania pokrywa W. T. A., koszty transportu Komitet Łódzki Miejska Galerja Sztuki otwiera wystawą tą nowy pawilon.

Regulacja miasta. Magistrat zatwierdził projekt rozparcelowania i zabudowań terenu „Nieruchomość ziemska Grochów 2 i 3“. Teren kolonji otrzyma place pod szkołę, pod kościół, pod budynki użyteczności publicznej i pod bojsko dziecięce.

Międzynarodowy Kongres Studentów. W dniu 12 b. m. z okazji otwarcia Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów, które nastąpi w Filharmonji o godz. 12 w poł, władze miejskie urządzają zebranie towarzyskie w salonach Rady Miejskiej celem powitania uczestników Kongresu. Początek zebrania o godz. 5 popoł

Baczność Powstańcy Górnośląscy! Wzywamy wszystkich b. Powstańców Górnośląskich na zebranie, które odbędzie się w sobotę, dn 13 b. m., o godz. 5 popoł., Al. Jerozolimskie 27 m. 3, w sprawie uroczystości, zapowiedzianej na 14 b. m. oraz w sprawach żywotnych Związku i jego działalności **Komitet Organizacyjny Zebrania.**

Nowy Zarząd Zw. Oficerów Rezerwy. W dniu 30 sierpnia r b w Szkole Podchorążych odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej Okręgu Warszawskiego, na którem dokonano wyboru Zarządu. Zarząd na posiedzeniu w dniu 1 b. m ukonstytuował się w sposób następujący: tymczasowy prezes: por. rez Roman Szubert; wiceprezes: por rez Bujakiewicz Stefan; drugi wiceprezes: por. rez. Krzaczyński Stefan; sekretarz: por. rez. Kismanowski Jerzy; skarbnik: u w XI r Ciechanowicz Paweł Przewodniczącymi poszczególnych wydziałów zostali wybrani: Finansowego — kpt. rez. Krzaczyński, Pośrednictwa Pracy — u. w X r Józefowicz Marjan, Propagandowo - Wojskowego — u w X r. Józefowicz Marjan i por. rez Kupliński Józef

Kursy Pszczelnicze. Naczelny Związek Tow. Pszczelniczych w Warszawie (ul Miodowa 14), organizuje Kursy Pszczelnictwa. Rozpoczęcie kursu 10 września r. b., zakończenie 30 września r. b Wykłady odbywać się będą w godzinach pozabiurowych od g 5 do 7 Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku od godz 9 do 7 w. codziennie oprócz niedziel i świąt.

WYPADKI.

Utonięcie. Na lewym brzegu Wisły w forcie Modlin, podczas połowu ryb wpadł do wody i, natrafiwszy na głębie, utonął rybak, Leonard Bolkowski Zwłok nie odnaleziono.

Zwyrodniały wyrostek. 16-letni Bolesław Bajson, zamieszkały z rodzicami przy ul. Foksal Nr. 16, w podstępny sposób zwabił do mieszkania, w czasie nieobecności swych rodziców 4-letnią Apolonję Z., córkę lokatora tego domu i zniewolił ją. Dowiedziawszy się, że zbrodnia wyszła na jaw, zwyrodniały wyrostek uciekł i jest poszukiwany przez policję.

Zamachy samobójcze. Zamieszkała w domu Nr. 17 przy ul. Senatorskiej 25-letnia Marja Makowska, bez zajęcia, w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego.

— W domu Nr. 14 przy ul. Topiel 23-letni Czesław Waszkiewicz, bez zajęcia, w celu samobójczym napił się sublimatu. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przem. Pańskiego.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Solnej i Leszno dostał się pod tramwaj żebrak, 75-letni Chaim Ireszewicz. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs, rany tłuczone głowy oraz obtarcie i potłuczenie głowy i przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Upadek ze schodów. W domu Nr. 29 przy ul. Piwnej spadł ze schodów i doznał wstrząśnienia mózgu oraz ogólnego potłuczenia robotnik, 21-letni Tadeusz Domiński z Wołomina, którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha

Okradzenie posła greckiego. Zamieszkałemu w hotelu „Bristol“ admirałowi marynarki i posłowi do sejmu greckiego, Jerzemu Kakulidisowi, skradziono z numeru jego bieliznę oraz ordery złote ogólnej wartości 1064 zł.

Z sądów.

Sąd doraźny w Słonimie.

W dniu 9 i 10 b. m. sąd doraźny w Słonimie (sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Grodnie) rozpatrywał sprawę 19 oskarżonych o usiłowanie ucieczki z więzienia oraz o rzekome usiłowanie zabójstwa strażnika więziennego. O sprawie tej obszernie pisaliśmy przed paru dniami. Sąd doraźny po rozpatrzeniu okoliczności sprawy i po wysłuchaniu mów obrońców adw. Weisa, Dąbrowy z Grodna, Duracza i Honigwilla z Warszawy w dniu wczorajczym postanowił sprawę przekazać na drogę postępowania zwykłego.

Morderca i podpalacz.

Jeszcze w 1921 r. pisaliśmy o tragedji, która rozegrała się na letnisku w Zagrzebiu gminy Zagóźdź, pow. warszawskiego, gdzie w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w willi p. Stefanji Turczynowiczowej. Płomienie szybko ogarnęły budynek i ratunek okazał się spóźniony W zgliszczach znaleziono spalone zwłoki 80-letnich staruszków, małżonków Szymańskich, którzy zamieszkali w willi w charakterze dozorców.

Sekcja zwłok wykazała, iż zostali oni zamordowani w sposób bestjalski, a energiczne natychmiastowe śledztwo ustaliło, iż zbrodni dopuścił się w celach rabunkowych młody, 27-letni parobek, Jan Kudlarz, który dla ukrycia przestępstwa podpalił willę.

Nienormalne zachowanie się jego w zaraniu śledztwa spowodowało oddanie go na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych, poczem sąd, zgodnie z opinją biegłych, uznał, że K w czasie spełniania inkryminowanego przestępstwa rozumiał istotę i znaczenie dokonanego czynu i że obecnie jest zdrów na umyśle.

W tem stadjum sprawa przyszła wczoraj pod rozważanie sądu okręgowego.

I na wczorajszem posiedzenie sądu oskarżony usiłował w dalszym ciągu symulować obłęd, odpowiadając na pytania przewodniczącego bełkotem i beztreściwie. Cały natomiast szereg świadków z druzgocącą prawdą ustalił wszystkie okoliczności zbrodni, usuwające wszelkie wątpliwości co do osoby mordercy.

To też sąd, po krótkiej naradzie skazał Kudlarza na bezterminowe ciężkie więzienie.

(— a).

Wywiadowcy pod sądem.

Sąd okręgowy skazał dwuch wywiadowców urzędu walki z lichwą: Konstantego Wojtczaka i Kazimierza Tomaszewskiego, oraz rzekomego „inspektora“ tegoż urzędu, Stanisława Zientarę, po dwa lata więzienia (już po zastosowaniu amnestji) za t zw. datki łapówkowe, wymuszone od właściciela sklepu przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie, Dominika Sternickiego.

Pozostających dotąd na wolności skazanych sąd polecił natychmiast aresztować.

(— a).

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy“.

Teatr Polski jeszcze kilka dni gra „Prawo pocałunku“, poczem wznowiona będzie komedja de Flersa i Caillaventa „Miłość czuwa“. W próbach „Danton“ Romain Rolanda.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy“,

Teatr im. Bogusławskiego. „Podróż po Warszawie“

Teatr Nowości. Dziś otwarcie jesiennego sezonu operetką Gränichstätena p. t. „Hinduska“.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Kaśka Karjatyda“

Teatr Praski. Dziś i jutro „Lygja“

Teatr Stańczyk. Wieczór Jewreinowa.

Turniej kapelmistrzowski w Nowościach. Pozostawiona na łasce losu orkiestra Opery, organizuje w niedzielę, 14 b. m., o godz. 12 w poł. poranek symfoniczny, turniej kapelmistrzowski, w którym wezmą udział: A. Dołżycki, J Hirschfeld, T. Mazurkiewicz, A. Rodziński, oraz orkiestra Opery powiększona w tym celu do 120 osób.

Oklaski publiczności decydować będą o zwycięstwie znanych ogólnie mistrzów orkiestry, a program turnieju z „Patetyczną“ Czajkowskiego na czele, interesować będzie wszechstronnością oświetlenia wykonawców.

Bilety sprzedaje A. Chodowiecki, Krakowskie Przedmieście 9.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PAN i NOWY. „Miłość paryżanki“ (La gare sonne).

Zawiedli się wszyscy, którzy sądzili, że pod napozór mało mającemi sensu słowami „la gare sonne“ (stacja dzwoni) — przemycono tu tytuł powieści Marqueritte'a „La garçonne“, która w swoim czasie wywołała tyle hałasu.

Film ma być „odpowiedzią“ na tę powieść Pozostaje jednak tajemnicą, co właściwie chciał powiedzieć autor scenarjusza: oglądamy bowiem najdziwaczniejsze perypetje, słabo ze sobą powiązane, całą galerję osób, wprowadzonych do akcji zupełnie niepotrzebnie, poprostu jedna niedorzeczność goni drugą

Bohaterka filmu chce pędzić żywot wolny i niezależny i znajduje na to bardzo oryginalny sposób: bawi się w kabarecie w towarzystwie bogatego bankiera, a potem go naciąga na kupno eleganckiego magazynu mód, który sama prowadzi. Czy takie metody chciał autor propagować?

Obraz nie posiada żadnych walorów francuskiej twórczości filmowej i winien rychło być zdjęty z ekranu.

X.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi odbyły się przy ładnej pogodzie, przeważnie wygrywali faworyci Publiczności niewiele. Tor elastyczny. Wyniki poniżej.

Gonitwa 1, dyst. 2100 mtr: 1) Rozmaryn, 2) Sonya w 2 m 24 sek. o 3 dł. Tot. 11 zł.

Gonitwa 2, dyst. 1100 mtr.: 1) Czeczuga, 2) Promienny, 3) Lena w 1 m. 11 sek. o 3 dł. Tot. 14 zł.

Gonitwa 3, dyst 2100 mtr.: 1) Cis Mol, 2) Hugo, 3) Yungminster w 2 m. 20 sek. o 1 dł. Tot. 12 zł.

Gonitwa 4, dyst. 1100 mtr.: 1) Murat, 2) Tradycja, 3) Manon w 1 m 11 sek. o łeb. Tot. 13 zł.

Gonitwa 5, dyst. 2100 mtr.: 1) Baghera, 2) Bajadera, 3) Resolute w 2 m. 20 sek. o 1 dł. Tot. zw. 26, fr 14 i 16.

Gonitwa 6, dyst. 800 mtr.: 1) Gruba, 2) Imatra, 3) Kirkes w 49½ sek. o 2½ dł. Tot. zw. 67, fr. 32 i 27 zł

Gonitwa 7, dyst. 2100 mtr.: 1) Rosenfels, 2) Reve d'or 3) Anitra w 2 m. 19½ sek. o 1½ dł. Tot. zw. 85, fr 33, 34 i 23 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 3 popoł.

Sport.

Z R. K. S. „Skra“.

Dn. 14 b. m. w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie nowego boiska sportowego na dzierżawionym od magistratu placu przy ul. Okopowej t. zw. pl. „Nędza“. Boisko to wybudowane własną pracą członków R. K. S. „Skra“ jeszcze niema trybun. Wszędzie widać, że praca wciąż wre, roboty idą naprzód, ale boisko już jest, a młodzież robotnicza ma własny teren dla swego rozwoju fizycznego. Członkom „Skry“ należy się za to cześć i uznanie.

Na otwarcie boiska o godz. 3 pp. grać będzie „Skra“ z robotniczym klubem sportowym z Łodzi z „Widzewem“, który w roku 1924 zdobył mistrzowstwo klasy B.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7